

## Ew. Łukasza , Biblia Warszawska

- (1) Skoro już wielu podjęło się sporządzenia opisu wydarzeń, które wśród nas się dokonały, (2) jak nam to przekazali naoczni od samego początku świadkowie i studzy Słowa, (3) postanowiłem i ja, który wszystko od początku przebadalem, dokładnie kolejno ci to opisać, dostojny Teofilu, (4) abyś upewnił się w prawdziwości nauki, jaką odebrałeś. (5) Za dni Heroda, króla judzkiego, żył pewien kapłan imieniem Zachariasz, ze zmiany kapłańskiej Abiasza. Miał on za żonę jedną z córek Aarona, a na imię jej było Elżbieta. (6) Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga, postępując nienagannie według wszystkich przykazań i ustaw Pańskich. (7) Lecz nie mieli potomstwa, ponieważ Elżbieta była niepłodna, a oboje byli już w podeszłym wieku. (8) I stało się, gdy sprawował służbę kapłańską przed Bogiem w kolejności przypadającej nań zmiany, (9) że według zwyczaju urzędu kapłańskiego na niego padł los, by wejść do świątyni Pańskiej i złożyć ofiarę z kadzidła, (10) cała zaś rzesza ludu modliła się na dworze w godzinie tej ofiary. (11) Wtem ukazał się mu anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzidlanego. (12) I zatrwożył się Zachariasz na jego widok, i lęk go ogarnął. (13) Anioł zaś rzekł do niego: Nie bój się, Zachariaszu, bo wysłuchana została modlitwa twoja, i żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. (14) I będziesz miał radość i wesele, i wielu z jego narodzenia radować się będzie. (15) Będzie bowiem wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej. (16) Wielu też spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich. (17) On to pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozwadze sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy. (18) Wtedy rzekł Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Jestem bowiem stary i żona moja w podeszłym wieku. (19) A odpowiadając anioł rzekł do niego: Jam jest Gabriel, stojący przed Bogiem, i zostałem wysłany, by do ciebie przemówić i zwiastować ci tę dobrą nowinę. (20) Otóż zaniemówisz i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to stanie, bo nie uwierzyłeś słowom moim, które się wypełnią w swoim czasie. (21) A lud oczekiwał Zachariasza, i dziwili się, że tak długo przebywa w świątyni. (22) A kiedy wyszedł, nie mógł mówić do nich, i poznali, że miał widzenie w świątyni; dawał im też znaki i pozostał niemym. (23) A gdy minęły dni jego służby, odszedł do domu swego. (24) A po tych dniach Elżbieta, żona jego, poczęła i ukrywała się przez pięć miesięcy, mówiąc: (25) Tak mi uczynił Pan w dniach, kiedy wejrzał na mnie, by zdjąć ze mnie hańbę wśród ludzi. (26) A w szóstym miesiącu Bóg posłał anioła Gabriela do miasta galilejskiego, zwanego Nazaret, (27) do panny poślubionej mężowi, któremu było na imię Józef, z domu Dawidowego, a pannie było na imię Maria. (28) I wszedłszy do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaską obdarzona, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami. (29) Ale ona zatrwożyła się tym słowem i rozważała, co by mogło znaczyć to pozdrowienie. (30) I rzekł jej anioł: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. (31) I oto poczniesz w łonie, i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. (32) Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida. (33) I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a jego królestwu nie będzie końca. (34) A Maria rzekła do anioła: Jak się to stanie, skoro nie znam męża? (35) I odpowiadając anioł, rzekł jej: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym. (36) I oto Elżbieta, krewna twoja, którą nazywają niepłodną, także poczęła syna w starości swojej, a jest już w szóstym miesiącu. (37) Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa. (38) I rzekła Maria: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. I anioł odszedł od niej. (39) A Maria wybrała się w onych dniach w drogę i udała się śpiesznie do górskiej krainy, do miasta judzkiego, (40) i weszła do domu Zachariasza, i pozdrowiła Elżbietę. (41) A gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Marii, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, i Elżbieta napełniona została Duchem Świętym, (42) i zawołała donośnym głosem i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego. (43) A skądże mi to, że matka mojego Pana przyszła do mnie? (44) Bo oto, gdy dotarł do uszu moich głos pozdrowienia twego, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. (45) I błogosławiona, która uwierzyła, że nastąpi wypełnienie słów, które Pan do niej wypowiedział. (46) I rzekła Maria: Wielbi dusza moja Pana, (47) i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, (48) bo wejrzał na uniżoność służebnicy swojej. Oto bowiem odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie pokolenia. (49) Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, i święte jest imię jego. (50) A

miłosierdzie jego z pokolenia w pokolenie nad tymi, którzy się go boją. (51) Okazał moc ramieniem swoim, rozproszył pysznych z zamysłów ich serc, (52) stracił władców z tronów, a wywyższył poniżonych, (53) łaknących nasycił dobrami, a bogaczy odprawił z niczym. (54) Ujął się za Izraelem, sługą swoim, pomny na miłosierdzie, (55) jak powiedział do ojców naszych, do Abrahama i potomstwa jego na wieki. (56) Pozostała tedy Maria u niej około trzech miesięcy, po czym powróciła do domu swego. (57) A gdy dla Elżbiety nastał czas rozwiązania, urodziła syna. (58) I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, że Pan okazał jej wielkie miłosierdzie, i cieszyli się razem z nią. (59) A dnia ósmego zeszli się, aby obrzezać dziecko, i chcieli mu nadać imię ojca jego Zachariasza. (60) Na to odezwała się matka jego i rzekła: Nie tak, lecz nazwany będzie Jan. (61) I rzekli do niej: Nie ma nikogo w rodzinie twojej, który by miał to imię. (62) Więc skinęli na ojca jego, jak je chce nazwać. (63) A on poprosił o tabliczkę i napisał: Jan jest imię jego. I wszyscy się zdziwili. (64) Zaraz też otworzyły się usta jego i jego język, i począł mówić, chwając Boga. (65) I padł lęk na wszystkich ich sąsiadów, a po całej górskiej krainie judzkiej opowiadano o wszystkich tych wydarzeniach. (66) Wszyscy zaś, którzy o tym słyszeli, wzięli to do serca swego i mówili: Kimże będzie to dziecko? Ręka Pańska bowiem była z nim. (67) A Zachariasza, ojca jego, napełnił Duch Święty, więc prorokował tymi słowami: (68) Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i dokonał jego odkupienia, (69) i wzbudził nam mocarnego Zbawiciela w domu Dawida, sługi swego, (70) jak od wieków zapowiedział przez usta świętych proroków swoich, (71) wybawienie od wrogów naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą, (72) litując się nad ojcami naszymi, pomny na święte przymierze swoje (73) i na przysięgę, którą złożył Abrahamowi, ojcu naszemu, że pozwoli nam, (74) wybawionym z ręki wrogów bez bojaźni służyć mu (75) w świątobliwości i sprawiedliwości przed nim po wszystkie dni nasze. (76) A ty, dziecko, prorokiem Najwyższego nazwane będziesz, bo poprzedzać będziesz Pana, aby przygotować drogi jego, (77) aby dać ludowi jego poznanie zbawienia przez odpuszczenie grzechów ich, (78) przez wielkie zmiłowanie Boga naszego, dzięki któremu nawiedzi nas światłość z wysokości, (79) by objawić się tym, którzy są w ciemności i siedzą w mrokach śmierci, aby skierować nogi nasze na drogę pokoju. (80) A dziecko rosnęło i wzmacniało się na duchu, przebywając na pustkowiu, aż do dnia wystąpienia przed Izraelem.

- (2) (1) I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. (2) Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii. (3) Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta. (4) Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida, (5) aby był spisany wraz z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. (6) I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. (7) I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. (8) A byli w tej krainie pasterze w polu czuwający i trzymający nocne straże nad stadem swoim. (9) I anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich bojaźń wielka. (10) I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, (11) gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. (12) A to będzie dla was znakiem: Znajdziecie niemowlętko owinięte w pieluszki i położone w żłobie. (13) I zaraz z aniołem zjawiono się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: (14) Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie. (15) A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz aż do Betlejemu i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan. (16) I śpiesząc się, przyszli, i znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlętko leżące w żłobie. (17) A ujrzawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecku. (18) I wszyscy, którzy słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im powiedzieli. (19) Maria zaś zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim. (20) I wrócili pasterze, wielbiąc i chwając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im powiedziano. (21) A gdy minęło osiem dni, aby obrzezano dziecko, tedy nadano mu imię Jezus, jak je nazwał anioł, zanim się w żywocie poczęło. (22) A gdy minęły dni oczyszczenia ich według zakonu Mojżeszowego, przywieśli je do Jerozolimy, aby je stawić przed Panem, (23) jak napisano w zakonie Pańskim, iż: Każdy pierworodny syn będzie poświęcony Panu, (24) i aby złożyć ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic albo dwa gołąbki. (25) A był wtedy w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon; człowiek ten był sprawiedliwy i bogoboyny i oczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty był nad nim. (26) Temu Duch Święty objawił, iż nie ujrzy śmierci, zanim by nie oglądał Chrystusa Pana. (27) Przyszedł więc z natchnienia Ducha do świątyni, a gdy rodzice wnosili dziecko Jezus, by wypełnić przepisy zakonu co do niego, (28) on

wziął je na ręce swoje i wielbił Boga, mówiąc: (29) Teraz puszczasz sługę swego, Panie, według słowa swego w pokoju, (30) gdyż oczy moje widziały zbawienie twoje, (31) które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów: (32) Światłość, która oświeci pogan, i chwałę ludu twego izraelskiego. (33) A ojciec jego i matka dziwili się temu, co mówiono o nim. (34) I błogosławił im Symeon, i rzekł do Marii, matki jego: Oto ten przeznaczony jest, aby przezeń upadło i powstało wielu w Izraelu, i aby był znakiem, któremu się sprzeciwić będą, (35) i aby były ujawnione myśli wielu serc; także twoją własną duszę przeniknie miecz. (36) I była Anna, prorokini, córka Fanuela, z plemienia Aser; ta była bardzo podeszła w latach, a żyła siedem lat z mężem od panieństwa swego. (37) I była wdową do osiemdziesiątego czwartego roku życia, i nie opuszczała świątyni, służąc Bogu w postach i w modlitwach dniem i nocą. (38) I nadszedłszy teje godziny, wielbiła Boga i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Jerozolimy. (39) A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do miasta swego Nazaretu. (40) A dziecię rosło i nabierało sił, było pełne mądrości, i łaska Boża była nad nim. (41) A rodzice jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. (42) I gdy miał dwanaście lat, poszli do Jerozolimy na to święto, jak to było w zwyczaju. (43) A gdy te dni dobiegły końca i wracali, zostało dziecię Jezus w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli jego rodzice, (44) a mniemając, iż jest pośród podróźnych, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. (45) I gdy go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając go. (46) A po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wpośród nauczycieli, słuchającego i pytającego ich. (47) A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, nad jego rozumem i odpowiedziami. (48) I ujrawszy go, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja bolejąc szukaliśmy ciebie. (49) I rzekł do nich: Czemuście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, Ja być muszę? (50) Lecz oni nie rozumieli tego słowa, które im mówił. (51) I poszedł z nimi, i przyszedł do Nazaretu, i był im uległy. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. (52) Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi.

- (3) (1) W piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, gdy namiestnikiem Judei był Poncjusz Piłat, tetrarchą galilejskim Herod, tetrarchą iturejskim i trachonickim Filip, brat jego, a tetrarchą abileńskim Lizaniasz, (2) za arcykapłanów Annasza i Kaifasza doszło Słowo Boże Jana, syna Zachariasza, na pustyni. (3) I przeszedł całą krainę nadjordańską, głosząc chrzest upamiętania na odpuszczenie grzechów, (4) jak było napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, prostujcie ścieżki jego. (5) Każdy padół niech będzie wypełniony, a każda góra i pagórek zniesione, drogi krzywe wyprostowane, a nierówne wygładzone. (6) I ujrzą wszyscy ludzie zbawienie Boże. (7) Mówił więc do tłumów, które przychodziły, aby się dać ochrzcić przez niego: Plemię żmijowe, któż wam poddał myśl, aby uciekać przed przyszłym gniewem? (8) Wydawajcie więc owoce godne upamiętania. A nie próbujcie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. (9) A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte i w ogień wrzucone. (10) I pytały go tłumy: Cóż więc mamy czynić? (11) A on odpowiadając, rzekł im: Kto ma dwie suknie, niechaj da temu, który nie ma, a kto ma żywność, niech uczyni podobnie. (12) Przychodzili też celnicy, by dać się ochrzcić, i mówili do niego: Nauczycielu, co mamy czynić? (13) On zaś rzekł do nich: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co dla was ustalono. (14) Pytali go też żołnierze, mówiąc: A my co mamy czynić? I rzekł im: Na nikim nic nie wymuszajcie ani nie oskarżajcie fałszywie dla zysku, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie. (15) Gdy zaś lud oczekiwał i wszyscy w sercach swych rozważali, czy też Jan może nie jest Chrystusem, (16) sam Jan odpowiedział wszystkim, mówiąc: Ja chrzczę was wodą, lecz przychodzi mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. (17) W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje i zebrać pszenicę do spichlerza swego, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym. (18) Wiele też innych dał napomnień i zwiastował ludowi dobrą nowinę. (19) A tetrarcha Herod, strofowany przez niego z powodu Herodiady, żony brata swego, i z powodu innych złych uczynków, jakie popełnił, (20) przydał do wszystkiego i to, że wtrącił Jana do więzienia. (21) A gdy wszystek lud przyjmował chrzest i gdy Jezus został ochrzczony i modlił się, otworzyło się niebo (22) i zstąpił na niego Duch Święty w postaci cielesnej jak gołębica, i odezwał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. (23) A Jezus rozpoczynając działalność, miał lat około trzydziestu, a był jak mniemano, synem Józefa, syna Helego, (24) syna Mattata, syna Lewiego, syna Melchiego, syna Jannaja, syna Józefa, (25) syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nahuma, syna Heslego, syna

Naggaja, (26) syna Mahata, syna Mattatiasza, syna Semeja, syna Josecha, syna Jody, (27) syna Joanana, syna Rezy, syna Zorobabela, syna Salatiela, syna Neriego, (28) syna Melchiego, syna Addy, syna Kosama, syna Elmadama, syna Hera, (29) syna Jozuego, syna Eliezera, syna Joryma, syna Mattata, syna Lewiego, (30) syna Symeona, syna Judy, syna Józefa, syna Jonama, syna Eliakima, (31) syna Melei, syna Menny, syna Mattaty, syna Natana, syna Dawida, (32) syna Jessego, syna Obeda, syna Booza, syna Sali, syna Naasona, (33) syna Aminadaba, syna Admina, syna Arniego, syna Esroma, syna Faresa, syna Judy, (34) syna Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama, syna Tarego, syna Nachora, (35) syna Seruga, syna Ragua, syna Faleka, syna Chebera, syna Szelacha, (36) syna Kainama, syna Arpachszada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha, (37) syna Metuszelacha, syna Henocha, syna Jareda, syna Malaleela, syna Kainama, (38) syna Enosza, syna Seta, syna Adama, który był Boży.

- (4) (1) A Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił znan z Jordanu i był wodzony w mocy Ducha po pustyni, (2) i przez czterdzieści dni kuszony przez diabła. W dniach tych nic nie jadł, a gdy one przeminęły, poczuł głód. (3) I rzekł do niego diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz kamieniowi temu, aby się stał chlebem. (4) A Jezus mu odpowiedział: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie. (5) I wyprowadził go na górę, i pokazał mu wszystkie królestwa świata w mgnieniu oka. (6) I rzekł do niego diabeł: Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chcę. (7) Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona twoja będzie. (8) A odpowiadając Jezus rzekł mu: Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu będziesz służył. (9) Potem zaprowadził go do Jerozolimy i postawił go na szczycie świątyni i rzekł do niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół; (10) napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, aby cię strzegli, (11) i na rękach nosić cię będą, abyś nie uraził o kamień nogi swojej. (12) A Jezus, odpowiadając, rzekł mu: Powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego. (13) A gdy dokończył diabeł kuszenia, odstąpił od niego do pewnego czasu. (14) I powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o nim rozeszła się po całej okolicznej krainie. (15) On sam zaś nauczał w ich synagogach, sławiony przez wszystkich. (16) I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do synagogi, i powstał, aby czytać. (17) I podano mu księgę proroka Izajasza, a otworzywszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: (18) Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, (19) abym zwiastował miłościwy rok Pana. (20) I zamknąwszy księgę, oddał ją służce i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były w niego wpatrzone. (21) Zaczęły tedy mówić do nich: Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych. (22) I wszyscy przyświadczyli mu, i dziwili słowom łaski, które wychodziły z ust jego, i mówili: Czyż ten nie jest synem Józefa? (23) I rzekł do nich: Zapewne powiecie mi owo przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie. Dokonaj także tutaj, w ojczyźnie swojej, tych wielkich rzeczy, które, jak słyszeliśmy, wydarzyły się w Kafarnaum. (24) I rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, iż żaden prorok nie jest uznawany w ojczyźnie swojej. (25) Prawdziwie zaś mówię wam: Wiele było wdów w Izraelu w czasach Eliasza, kiedy niebo było zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak iż był wielki głód na całej ziemi, (26) a do żadnej z nich nie został posłany Elias, tylko do wdowy w Sarepcie Sydońskiej. (27) I było wielu trędowatych w Izraelu za Elizeusza, proroka, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Naaman Syryjczyk. (28) I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrzeli gniewem. (29) I powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić. (30) Lecz On przeszedł przez środek ich i oddalił się. (31) I zstąpił do Kafarnaum, miasta galilejskiego. I nauczał ich w sabaty. (32) I zdumiewali się nad nauką jego, ponieważ przemawiał z mocą. (33) A w synagodze był człowiek, opętany przez ducha nieczystego, który zawołał głośno: (34) Ach, cóż mamy z tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim Ty jesteś. Święty Boży. (35) A Jezus zgromił go, mówiąc: Zamilknij i wyjdź z niego! A demon rzucił go na środek i wyszedł z niego, nie wyrządziwszy mu żadnej szkody. (36) I zdumienie ogarnęło wszystkich, i mówili między sobą: Cóż to za mowa, że mając władzę i moc nakazuje duchom nieczystym, a wychodzą? (37) I rozchodziła się wieść o nim po wszystkich miejscowościach okolicznej krainy. (38) A wyszedłszy z synagogi, wstąpił do domu Szymona. A teściowa Szymona miała wielką gorączkę i wstawiali się u niego za nią. (39) I stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, i ta opuściła ją. I zaraz wstawszy, usługiwała im. (40) A gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli u siebie chorych, złożonych różnymi chorobami, przyprowadzali ich do niego. On zaś kładł na każdego z nich ręce i uzdrawiał ich. (41) Wychodziły też z wielu demony, które krzyczały i mówiły: Ty jesteś Synem Bożym. A On

gromił je i nie pozwalał im mówić, bo one wiedziały, iż On jest Chrystusem. (42) A gdy nastał dzień, wyszedł stamtąd i udał się na pustkowie. A tłumy szukały go i doszły aż do niego, i zatrzymały go, by nie odchodził od nich. (43) On zaś rzekł do nich: Muszę i w innych miastach zwiastować dobrą nowinę o Królestwie Bożym, gdyż na to zostałem posłany. (44) I kazał w synagogach galilejskich.

- (5) (1) Pewnego razu, gdy On stał nad jeziorem Genezaret, a tłum tłoczył się dokoła niego, by słuchać Słowa Bożego, (2) ujrzał dwie łodzie, stojące u brzegu jeziora; ale rybacy, wyszedłszy z nich, płukali sieci. (3) A wszedłszy do jednej z tych łodzi, należącej do Szymona, prosił go, aby nieco odjechał od brzegu; i usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi. (4) A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjedź na głębię i zarzućcie sieci swoje na połów. (5) A odpowiadając Szymon, rzekł: Mistrzu, całą noc ciężko pracując, nic nie złowiliśmy; ale na Słowo twoje zarzucę sieci. (6) A gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak iż się sieci rwały. (7) Skinęli więc na towarzyszy w drugiej łodzi, aby im przyszli z pomocą, i przybyli, i napełnili obie łodzie, tak iż się zanurzały. (8) Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. (9) Albowiem zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli, z powodu połowu ryb, które zagarnęli. (10) Także i Jakuba, i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. Wtedy Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz. (11) A wyciągnąwszy łodzie na ląd, opuścili wszystko i poszli za nim. (12) A gdy był w jednym z miast, przebywał tam mąż cały pokryty trądem; ten, ujrawszy Jezusa, padł na twarz swoją i prosił go, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. (13) I wyciągnąwszy rękę, dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I zaraz trąd ustąpił z niego. (14) Sam zaś przykazał mu, aby nikomu nie mówił, ale dodał: Idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za oczyszczenie swoje, jak polecił Mojżesz, na świadectwo dla nich. (15) I rozchodziła się tym bardziej wieść o nim, i schodziły się wielkie tłumy, aby go słuchać i dać się uzdrowić z chorób swoich. (16) Sam zaś oddalił się na pustkowie i modlił się. (17) I stało się pewnego dnia, gdy nauczał, a siedzieli tam faryzeusze i nauczyciele zakonu, którzy przybyli ze wszystkich wiosek galilejskich i judzkich, i z Jerozolimy, a w nim była moc Pana ku uzdrawianiu, (18) że oto mężowie nieśli na łożu człowieka sparaliżowanego, i usiłowali wnieść go i położyć przed nim, (19) a nie znalazłszy drogi, którądy by go mogli wnieść z powodu tłumu, weszli na dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem do środka przed samego Jezusa. (20) I ujrawszy wiarę ich, rzekł: Człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje. (21) Wtedy uczeni w Piśmie i faryzeusze zaczęli zastanawiać się i mówić: Któż to jest, co bluźni? Któż może grzechy odpuszczać, jeśli nie Bóg jedynie? (22) A Jezus poznał myśli ich i odpowiadając, rzekł do nich: Cóż to rozważacie w sercach waszych? (23) Co jest łatwiej, rzec: Odpuszczone są ci grzechy twoje, czy rzec: Wstań i chodź? (24) Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: Powiadam ci: Wstań, podnieś łożo swoje i idź do domu swego. (25) I zaraz wstał przed nimi, podniósł to, na czym leżał, i odszedł do domu swego, chwając Boga. (26) I zdumienie ogarnęło wszystkich, i chwalili Boga, i byli pełni lęku, mówiąc: Niezwykłe rzeczy oglądaliśmy dzisiaj. (27) A potem wyszedł i ujrzał celnika, imieniem Lewi, siedzącego przy cle. I rzekł do niego: Pójdź za mną. (28) I pozostawiwszy wszystko, wstał i poszedł za nim. (29) A Lewi wyprawił wielkie przyjęcie dla niego w domu swoim. I była liczna rzesza celników oraz innych, którzy zasiedli wraz z nimi do stołu. (30) I szemrali faryzeusze i ich uczeni w Piśmie, mówiąc do uczniów jego: Dlaczego z celnikami i grzesznikami jecie i pijecie? (31) A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, którzy się źle mają. (32) Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzesznych. (33) Oni zaś rzekli do niego: Uczniowie Jana często poszczą i odprawiają modły, podobnie i uczniowie faryzeuszów, twój zaś jedzą i piją. (34) A Jezus rzekł do nich: Czy możecie sprawić, by uczestnicy wesela, dopóki oblubieniec jest z nimi, pościli? (35) Lecz przyjdą dni, kiedy oblubieniec będzie im zabrany, wówczas pościć będą. (36) Powiedział im także podobieństwo: Nikt nie odrywa kawałka z nowej szaty, aby połatać szatę starą, bo inaczej rozedrze nowe, a łata z nowego nie będzie się nadawała do starego. (37) I nikt nie wlewa młodego wina do starych bukłaków, bo inaczej młode wino rozsadzi bukłaki i samo się wyleje, i jeszcze bukłaki zniszczą. (38) Lecz młode wino należy lać do nowych bukłaków. (39) I nikt napiwszy się starego, nie chce od razu młodego; mówi bowiem: Stare jest lepsze.
- (6) (1) I stało się w pewien sabat, że przechodził przez zboża, a uczniowie jego rwali kłosa i wykruszając je rękami, jedli. (2) Wtedy niektórzy z faryzeuszów rzekli: Czemu czynicie to, czego nie wolno czynić w sabat? (3) A odpowiadając Jezus rzekł do nich: Czy nie czytaliście o tym, co czynił Dawid, gdy był głodny, on sam i ci, co z nim byli? (4) Jak wszedł do domu Bożego i wziął

chleby pokładne, których wszak nie wolno jeść nikomu, jak tylko kapłanom, i jadł, dał tym, którzy z nim byli? (5) I rzekł im: Syn Człowieczy jest Panem sabatu. (6) I stało się w inny sabat, że wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek z suchą prawą ręką. (7) I podpatrywali go uczeni w Piśmie i faryzeusze, czy uzdrawia w sabat, aby znaleźć podstawę do oskarżenia go. (8) On sam jednak znał myśli ich, rzekł więc do człowieka z suchą ręką: Podnieś się i stań pośrodku. A on podniósłszy się, stanął. (9) I rzekł do nich Jezus: Zapytuję was, czy wolno w sabat dobrze czynić, czy źle czynić? Życie ocalić czy zatracić? (10) I spojrzawszy wokoło po wszystkich, rzekł do niego: Wyciągnij rękę swoją. A ten to zrobił, i ręka jego wróciła do dawnego stanu. (11) Lecz oni, pełni szaleństwa, rozmawiali między sobą, co by uczynić z Jezusem. (12) I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga. (13) A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami: (14) Szymona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata jego, i Jakuba, i Jana, i Filipa, i Bartłomieja, (15) i Mateusza, i Tomasza, i Jakuba Alfeuszowego, i Szymona, zwanego Gorliwcem, (16) i Judasza Jakubowego, i Judasza Iskariotę, który został zdrajcą. (17) I zstąpił z nimi w dół, i zatrzymał się na równinie, również liczne rzesze uczniów jego i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy, i znad morza, z Tyru i Sydonu, którzy przybyli, aby go słuchać i dać się wyleczyć ze swych chorób; (18) a także dręczeni przez duchy nieczyste byli uzdrawiani. (19) A cała rzesza pragnęła się go dotknąć, dlatego że moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich. (20) A On podniósłszy oczy na uczniów swoich powiedział: Błogosławieni ubodzy, albowiem wasze jest Królestwo Boże. (21) Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. (22) Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was nienawidzić będą i gdy was wyłączą, i lżyć was będą, i gdy imieniem waszym pomiatać będą jako bezecnym z powodu Syna Człowieczego. (23) Radujcie i weselcie się w tym dniu; oto bowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak samo bowiem czynili prorokom ojcowie ich. (24) Ale biada wam bogaczom, bo już odbieracie pociechę swoją. (25) Biada wam, którzy teraz nasyceni jesteście, gdyż będziecie cierpieć głód. Biada wam, którzy teraz się śmiejecie, bo smucić się i płakać będziecie. (26) Biada wam, gdy wszyscy ludzie dobrze o was mówić będą; tak samo bowiem czynili fałszywym prorokom ojcowie ich. (27) Ale wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, (28) błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą. (29) Temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi, a temu, kto ci zabiera płaszcz, i sukni nie odmawiaj. (30) Każdemu, kto cię prosi, daj, a od tego, kto bierze, co twoje, nie żądaj zwrotu. (31) A jak chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie im tak samo i wy. (32) A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują. (33) Jeśli bowiem dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy to samo czynią. (34) A jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby to samo odebrać z powrotem. (35) Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu, a będzie obfita nagroda wasza, i synami Najwyższego będziecie, gdyż On dobrotliwy jest i dla niewdzięcznych, i dla złych. (36) Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz. (37) I nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni, i nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia. (38) Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, potrząsioną i przepełnioną dadzą w zanadrze wasze; albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzają. (39) Opowiedział im też podobieństwo: Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy obaj nie wpadną do dołu? (40) Nie masz ucznia nad mistrza, ale należycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego mistrz. (41) A dlaczego widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku własnym nie dostrzegasz? (42) Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrzysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego. (43) Nie ma bowiem drzewa dobrego, które by rodiło owoc zły, ani też drzewa złego, które by rodiło owoc dobry. (44) Każde bowiem drzewo poznaje się po jego owocu, bo nie zbierają z cierni fig ani winogron z głogu. (45) Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło; albowiem z obfitości serca mówią usta jego. (46) Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? (47) Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do mnie i słucha słów moich, i czyni je. (48) Podobny jest do człowieka budującego dom, który kopał i dokopał się głęboko, i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, uderzyły wody o ów dom, ale nie mogły go poruszyć, bo był dobrze

zbudowany. (49) Kto zaś słuca, a nie czyni, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu, i uderzyły weń wody, i wnet runął, a upadek domu owego był zupełny.

(7) (1) A gdy dokończył wszystkich słów swoich do słuchającego go ludu, wszedł do Kafarnaum. (2) A sługa pewnego setnika, bardzo przez niego ceniony, zachorował i bliski był śmierci. (3) A usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych żydowskich, prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. (4) A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go usilnie, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił. (5) Miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę. (6) I Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu, setnik posłał przyjaciół i kazał mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abyś wszedł pod dach mój. (7) Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie; lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. (8) Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy; i mówię temu: Idź, a idzie, a innemu: Przyjdź, a przychodzi, a służę memu: Czyń to, a czyni. (9) A gdy to Jezus usłyszał, zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam, nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. (10) A ci, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali sługę zdrowym. (11) A zaraz potem udał się do miasta, zwanego Nain, i szli z nim uczniowie jego i mnóstwo ludu. (12) A gdy się przybliżał do bramy miasta, oto wynoszono zmarłego, jedyne syna matki, która była wdową, a wiele ludzi z tego miasta było z nią. (13) A gdy ją Pan zobaczył, użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz. (14) I podszedłszy, dotknął się noszy, a ci, którzy je nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań. (15) I podniósł się zmarły, i zaczął mówić. I oddał go jego matce. (16) Wtedy lęk ogarnął wszystkich, i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas i Bóg nawiedził lud swój. (17) I rozeszła się o nim ta wieść po całej Judei i po całej okolicznej krainie. (18) I donieśli Janowi uczniowie jego o tym wszystkim. (19) Wtedy Jan, przywoławszy dwóch spośród uczniów swoich, posłał ich do Pana i kazał go zapytać: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego oczekiwać mamy? (20) A gdy ci mężowie przybyli do niego, rzekli: Jan Chrzciel posłał nas do ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego oczekiwać mamy? (21) W tej godzinie uleczył wielu od chorób i cierpień, i duchów złych, a wielu ślepych obdarzył wzrokiem. (22) I odpowiadając, rzekł im: Idźcie i oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli: Ślepi odzyskują wzrok, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, a głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, ubogim opowiadana jest ewangelia. (23) A błogosławiony jest ten, który się mną nie zgorszy. (24) A gdy odeszli posłańcy Jana, zaczął Jezus mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustynię? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? (25) Ale coście wyszli widzieć? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego? Oto ci, którzy w szatach wspaniałych chodzą i w przepychu żyją, są w pałacach królewskich. (26) Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Owszem, powiadam wam, i więcej niż proroka. (27) To jest ten, o którym napisano: Oto posyłam posłańca mego przed tobą, który przygotowuje drogę twoją przed tobą. (28) Powiadam wam: Nikt z tych, którzy się z niewiast narodzili, nie jest większy od Jana, lecz najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od niego. (29) A cały lud, który to usłyszał, i celnicy wielbili sprawiedliwego Boga za to, że byli ochrzczeni chrztem Jana; (30) natomiast faryzeusze i uczeni w zakonie wzgardzili postanowieniem Bożym o nich samych, bo nie dali się przez niego ochrzcić. (31) I rzekł Pan: Z kim więc porównam ludzi tego pokolenia i do kogo są podobni? (32) Podobni są do dzieci, które siedząc na rynku wołają jedne na drugie tymi słowami: Graliśmy wam na puszczalce, a nie tańczyliście, nuciliśmy pieśń żałobną, a nie płakaliście. (33) Przyszedł bowiem Jan Chrzciel, który nie jada chleba i nie pija wina, a mówicie: Ma demona. (34) Przyszedł Syn Człowieczy, je i pije, a mówicie: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników, (35) a usprawiedliwiona została mądrość przez wszystkie dzieci swoje. (36) I zaprosił go pewien faryzeusz, aby z nim jadał. Wszedłszy tedy do domu tego faryzeusza, zasiadł do stołu. (37) A oto pewna kobieta z tego miasta, grzesznica, dowiedziawszy się, iż zasiada przy stole w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowy słoik olejku. (38) I stanąwszy z tyłu u jego nóg, zapłakała, i zaczęła łzami zlewać nogi jego i włosami swojej głowy wycierać, a całując jego stopy, namaszczała je olejkiem. (39) Ujrzawszy to faryzeusz, który go zaprosił, mówił sam w sobie: Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby, kim i jaka jest ta kobieta, która go dotyka, bo to grzesznica. (40) Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A ten mówi: Powiedz, Nauczycielu! (41) Pewien wierzytel miał dwóch dłużników. Jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. (42) A gdy oni nie mieli z czego oddać, obydwoim darował. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? (43) A Szymon odpowiadając, rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A On mu rzekł: Słusznie osądziłeś. (44) I zwróciwszy się do kobiety, powiedział Szymonowi: Widzisz tę

kobietę? Wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody dla nóg moich; ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. (45) Nie pocałowałaś mnie; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować nóg moich. (46) Głowy mojej oliwą nie namaściła; ona zaś olejkiem namaściła nogi moje. (47) Dlatego powiadam ci: Odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje. (48) I rzekł do niej: Odpuszczone są grzechy twoje. (49) I zaczęli współbiednicy rozważać w sobie: Któż to jest ten, który nawet grzechy odpuszcza? (50) I powiedział do kobiety: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju.

- (8) (1) I stało się potem, że chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nim (2) i kilka kobiet, które On uleczył od złych duchów i od chorób, Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, (3) i Joanna, żona Chuzy, zarządcy dóbr Heroda, i Zuzanna, i wiele innych, które służyły im majątkościami swymi. (4) A gdy się zeszło wiele ludu i z miast przybywali do niego, rzekł w podobieństwie: (5) Wszedł siewca rozsiewać ziarno swoje. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało zdeptane, a ptaki niebieskie zjadły je. (6) A drugie padło na opokę, a gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. (7) A inne padło między ciernie, a ciernie razem z nim wzrosły i zadusiły je. (8) A jeszcze inne padło na ziemię dobrą i, gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. (9) I pytali go jego uczniowie, co znaczy to podobieństwo. (10) A On im rzekł: Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Bożego, ale innym podaje się je w podobieństwach, aby patrząc nie widzieli, a słuchając nie rozumieli. (11) A podobieństwo to znaczy: Ziarnem jest Słowo Boże. (12) A tymi na drodze są ci, którzy wysłuchali; potem przychodzi diabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. (13) A tymi na opoce są ci, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, ale korzenia nie mają, do czasu wierzą, a w chwili pokusy odstępują. (14) A to, które padło między ciernie, oznacza tych, którzy usłyszeli, ale idąc drogą wśród trosk, bogactw i rozkoszy życia, ulegają przyduszeniu i nie dochodzą do dojrzałości. (15) A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc. (16) Nikt też nie zapala świecy i nie nakrywa jej naczyniem ani nie stawia pod łożkiem, ale stawia ją na świeczniku, ażeby widzieli światło ci, którzy whodzą. (17) Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie miało być poznane i nie miało wyjść na jaw. (18) Baczcie więc, jak słuchacie; albowiem temu, który ma, będzie dodane, a temu, który nie ma, i to, co sądzi, że ma, zostanie odebrane. (19) I przyszła do niego matka z braćmi jego, ale nie mogli dotrzeć do niego z powodu tłumu. (20) I doniesiono mu: Matka twoja i bracia twoi stoją na dworze i chcą widzieć się z tobą. (21) On zaś odpowiedział im: Matką moją i braćmi moimi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je. (22) I stało się pewnego dnia, że wstąpił do łodzi On i uczniowie jego i rzekł do nich: Przepławmy się na drugi brzeg jeziora. I odbili od brzegu. (23) A gdy płynęli, On zasnął. I zerwał się gwałtowny wicher na jeziorze i fale ich zalewały, i byli w niebezpieczeństwie. (24) Tedy przystąpili do niego i zbudzili go, mówiąc: Mistrzu, Mistrzu, ginimy. A On obudziwszy się, zgromił wiatr i wzburzone fale, a one uspokoiły się i nastąpiła cisza. (25) I rzekł do nich: Gdzież jest wiara wasza? Oni zaś, przestraszywszy się, zdumiewali się i mówili jedni do drugich: Któż to jest ten, że nawet wiatrom i wodzie rozkazuje i słuchają go? (26) I dopłynęli do krainy Gerazeńczyków, która leży naprzeciw Galilei. (27) A gdy wyszedł na ląd, zabiegł mu drogę pewien mąż z miasta, który był opętany przez demony i od dłuższego czasu nie nosił odzienia i nie mieszkał w domu, lecz w grobowcach. (28) A gdy ujrzał Jezusa, z krzykiem padł przed nim i donośnym głosem zawołał: Cóż ja mam z tobą, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Proszę cię, nie dręcz mnie, (29) gdyż nakazywał duchowi nieczystemu, by wyszedł z tego człowieka. Od dłuższego bowiem czasu szarpał nim, a choć go wiązano łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał te więzy, a demon pędził go na pustynię. (30) Zapytał go więc Jezus: Jak ci na imię? A ten rzekł: Legion, gdyż wiele demonów weszło w niego. (31) I prosiły go, aby im nie nakazywał odejść w otchłań. (32) A było tam duże stado świń, pasące się na górze. I prosiły go, aby im pozwolił w nie wejść. I pozwolił im. (33) Gdy demony wyszły z tego człowieka i weszły w świnię, rzuciło się całe stado z urwiska do jeziora i utonęło. (34) Pasterze zaś, zabaczywszy, co się stało, uciekli i donieśli o tym w mieście i po wioskach. (35) Ludzie wyszli zobaczyć, co się stało, i przyszli do Jezusa, i zastali tego człowieka, z którego demony wyszły, przy zdrowych zmysłach, siedzącego u stóp Jezusa, i zlékli się. (36) A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli im, jak został uzdrowiony ten opętany. (37) I prosiła go cała ludność okolic gerazeńskich, by odszedł od nich, gdyż ogarnął ich wielki strach. Wtedy On wsiadł do łodzi i zawrócił. (38) A mąż ten, z którego wyszły demony, prosił go, by mógł być z nim. Lecz On odprawił go, mówiąc: (39) Wróć do domu swojego i

rozповідаj, jak wielkie rzeczy uczynił ci Bóg. I odszedł, rozповідаjąc po całym mieście, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus. (40) A gdy Jezus powrócił, przyjął go lud; wszyscy go bowiem oczekiwali. (41) A oto przyszedł mąż, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi, i padł do nóg Jezusa, i prosił go, aby wstąpił do jego domu, (42) gdyż miał córkę, jedynaczkę, w wieku około dwunastu lat, a ta umierała. A gdy On szedł, tłumy cisnęły się do niego. (43) A niewiasta, która miała krwotok od dwunastu lat i na lekarzy wydała całe swoje mienie, a nikt nie mógł jej uleczyć, (44) podszedłszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego, i natychmiast ustał jej krwotok. (45) I rzekł Jezus: Kto się mnie dotknął? A gdy wszyscy się zapierali, rzekł Piotr: Mistrzu, tłumy cisną się do ciebie i tłoczą. (46) Jezus zaś rzekł: Dotknął się mnie ktoś; poczułem bowiem, że moc wyszła ze mnie. (47) A niewiasta, spostrzegłszy, że się nie może ukryć, podeszła z drżeniem i padłszy przed nim, oznajmiła przed całym ludem, z jakiego powodu się go dotknęła i jak natychmiast została uleczona. (48) On zaś rzekł do niej: Cóрко, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju. (49) Gdy On jeszcze mówił, nadszedł ktoś od przełożonego synagogi, mówiąc: Umarła córka twoja, nie trudź już Nauczyciela. (50) Jezus zaś, usłyszawszy to, odpowiedział mu: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona. (51) A przyszedłszy przed dom, nie pozwolił nikomu wejść z sobą, tylko Piotrowi, Janowi i Jakubowi, i ojcu, i matce dziecka. (52) A wszyscy płakali i żałowali jej. On zaś rzekł: Nie płaczcie, nie umarła, lecz śpi. (53) I wyśmiewali go, bo wiedzieli, że umarła. (54) On zaś, ująwszy ją za rękę, zawołał głośno: Dziewczynko, wstań. (55) I powrócił duch jej, i zaraz wstała, a On polecił, aby jej dano jeść. (56) I wpadli w osłupienie jej rodzice; On zaś przykazał im, by nikomu nie mówili o tym, co się stało.

- (9) (1) I zwoławszy dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami i moc uzdrawiania chorób. (2) I posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali. (3) I rzekł do nich: Niczego nie zabierajcie na drogę, ani kija, ani torby, ani chleba, ani pieniędzy, ani dwóch szat. (4) A gdy do którego domu wejdziecie, tam pozostajcie i stamtąd wychodźcie. (5) A na tych, którzy was nie przyjmą, wychodząc z tego miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim. (6) Wyszedszy więc, obchodzili wioski, zwiastując dobrą nowinę i wszędzie uzdrawiając. (7) I usłyszał tetrarcha Herod o wszystkim, co się działo, i był zaniepokojony, dlatego że niektórzy mówili, iż Jan został zmartwychwzbudzony, (8) a niektórzy, że Eliasz się pojawił, a inni, że powstał któryś z dawnych proroków. (9) Herod zaś rzekł: Jana ja kazałem ściąć, któż zaś jest Ten, o którym słyszę te rzeczy? I pragnął go widzieć. (10) A apostołowie, powróciwszy, opowiedzieli mu o wszystkim, czego dokonali. I wzięwszy ich z sobą, wycofał się na pustkowie koło miasta, zwanego Betsaidą. (11) A tłumy, dowiedziawszy się o tym, poszły za nim. Przyjąwszy je, mówił do nich o Królestwie Bożym i leczył tych, którzy potrzebowali uzdrowienia. (12) A dzień chylił się ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do niego dwunastu i rzekli: Rozpuść tłum, aby poszli do okolicznych wiosek i osad i tam postarali się o pomieszczenie i wyżywienie, gdyż tutaj jesteśmy na miejscu pustynnym. (13) A On rzekł do nich: Wy im dajcie jeść. Oni zaś odrzekli: Nie mamy więcej aniżeli pięć chlebów i dwie ryby, chyba żebyśmy poszli i kupili żywności dla wszystkiego ludu. (14) Albowiem mężów było około pięciu tysięcy. Rzekł więc do uczniów swoich: Każcie im usiąść w grupach mniej więcej po pięćdziesięciu. (15) I uczynili tak, i posadzili wszystkich. (16) Wzięwszy zaś te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, pobłogosławił je, rozłamał i dawał uczniom, by kładli przed ludem. (17) I jedli, i nasycili się wszyscy; i zebrano pozostałych okruszyn dwanaście koszów. (18) I stało się, gdy modlił się na osobności, że byli razem z nim uczniowie, i zapytał ich tymi słowy: Za kogo mają mnie ludzie? (19) A oni odpowiadając, rzekli: Za Jana Chrzciciela, a inni za Eliasza, inni jeszcze za jednego z dawnych proroków, który zmartwychwstał. (20) I rzekł do nich: A wy za kogo mnie macie? A Piotr odpowiedział, mówiąc: Za Chrystusa, Syna Bożego. (21) A On zgromił ich i zakazał im mówić o tym komukolwiek, (22) powiadając: Syn Człowieczy musi wiele cierpieć i musi być odrzucony przez starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie, i musi być zabity, a dnia trzeciego wskrzeszony. (23) I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. (24) Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. (25) Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? (26) Kto bowiem wstydi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych. (27) Powiadam zaś wam prawdziwie: Niektórzy z obecnych tutaj nie zazną śmierci, aż ujrzą Królestwo Boże. (28) A mniej więcej w osiem dni po tych mowach zabrał z sobą Piotra i Jana, i Jakuba i wszedł na górę, aby się modlić. (29) A gdy się modlił, wygląd oblicza jego odmienił się, a szata jego stała się biała i lśniąca. (30) I

oto dwaj mężowie rozmawiali z nim, a byli to Mojżesz i Eliasz, (31) którzy ukazali się w chwale i mówili o jego zgonie, który miał nastąpić w Jerozolimie. (32) A Piotra i jego towarzyszy zmógł sen. A gdy się obudzili, ujrzeni chwałę jego i tych dwóch mężów, którzy przy nim stali. (33) A gdy oni rozstawali się z nim, Piotr, nie wiedząc, co mówi, rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być, uczynimy więc trzy namioty, jeden tobie, jeden Mojżeszowi, jeden Eliaszowi. (34) A gdy on to mówił, powstał obłok i zacienił ich. I zlékli się, gdy wchodzili w obłok. (35) A z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój wybrany, tego słuchajcie. (36) A gdy ten głos się odezwał, okazało się, że Jezus był sam. A oni przemilczeli to i w tych dniach nikomu nie mówili nic o tym, co widzieli. (37) A nazajutrz, gdy zeszli z góry, zabiegł mu drogę liczny tłum. (38) A oto mąż z tłumy krzyknął, mówiąc: Nauczycielu, błagam cię, wejrzyj na syna mego, na mego jedynaka, (39) bo oto duch porывa go i zaraz krzyczy, i szarpie nim z pianą na ustach, i z trudem opuszcza go potłuczonego. (40) Błagałem też uczniów twoich, aby go wygnali, lecz nie potrafili. (41) A Jezus odpowiadając, rzekł: O rodzie niewierzący i przewrotny, jak długo mam być z wami i mam was znosić? Przyprowadź tutaj syna swego. (42) A gdy jeszcze podchodził, porwał go demon i szarpnął nim. Jezus zaś zgromił ducha nieczystego i uzdrowił chłopca, i oddał go ojcu jego. (43) I zdumiewali się wszyscy nad wielkością Boga. Lecz gdy wszyscy dziwili się temu wszystkiemu, co czynił, On rzekł do uczniów swoich: (44) Nakłońcie uszu swoich do tych słów: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie. (45) Lecz oni nie zrozumieli tego słowa i było ono zakryte przed nimi, tak że nie pojęli go, a bali się go pytać o znaczenie tego słowa. (46) Przyszło im też na myśl, kto by z nich był największy. (47) Jezus zaś, wiedząc o tej myśli ich serc, wziął dziecię i postawił je przy sobie, (48) i rzekł do nich: Kto by przyjął to dziecię w imieniu moim, mnie przyjmuje. Kto zaś mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy między wami wszystkimi, ten jest wielki. (49) A Jan odpowiadając, rzekł: Mistrzu, widzieliśmy takiego, który w twoim imieniu wygania demony i zabranialiśmy mu, ponieważ nie chodzi z nami. (50) Wtedy Jezus rzekł do niego: Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami. (51) I stało się, gdy dopełniały się dni, kiedy miał być wzięty do nieba i postanowił pójść do Jerozolimy, (52) że wysłał przed sobą posłańców. A ci w drodze wstąpili do wioski samarytańskiej, aby mu przygotować gospodę. (53) Lecz nie przyjęli go, dlatego, że droga jego prowadziła do Jerozolimy. (54) A gdy to widzieli uczniowie Jakub i Jan, rzekli: Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłoniął, jak to i Eliasz uczynił? (55) A On, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, jakiego ducha jesteście. (56) Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować. I poszli do innej wioski. (57) Gdy tedy szli drogą, rzekł ktoś do niego: Pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdiesz. (58) A Jezus rzekł do niego: Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił. (59) Do drugiego zaś rzekł: Pójdź z mną! A ten rzekł: Pozwól mi najpierw odejść i pogrzebać ojca mego. (60) Odrzekł mu: Niech umarli grzebią umarłych swoich, lecz ty idź i głos Królestwo Boże. (61) Powiedział też inny: Pójdę za tobą, Panie, pierwszej jednak pozwól mi pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim. (62) A Jezus rzekł do niego: Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego.

- (10) (1) A potem wyznaczył Pan innych, siedemdziesięciu dwóch, i rozesłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam zamierzał się udać. (2) I powiedział im: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje. (3) Idźcie! Oto posyłam was jako jagnięta między wilki. (4) Nie noście z sobą sakiewki ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. (5) A gdy do jakiegoś domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój domowi temu. (6) A jeśli tam będzie syn pokoju, spocznie na nim pokój wasz, a jeśli nie, wróci do was. (7) W domu tym pozostańcie, jedząc i pijąc to, co u nich jest; godzien bowiem robotnik zapłaty swojej. Nie przenoście się z domu do domu. (8) A jeśli do jakiegoś miasta wejdziecie i przyjmą was, spożywajcie to, co wam podadzą. (9) I uzdrawiajcie w nim chorych, i mówcie do nich: Przybliżyło się do was Królestwo Boże. (10) Jeśli zaś do któregoś miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na ulicę i mówcie: (11) Nawet proch z miasta waszego, który przylgnął do nóg naszych, strząsamy na was, lecz wiedzcie, iż przybliżyło się Królestwo Boże. (12) Powiadam wam, iż w dniu owym lżej będzie Sodomie niż owemu miastu. (13) Biada tobie, Chorazynie, biada tobie, Betsaido; bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się te cuda, które u was się stały, dawno by w worze i popiele siedząc, pokutowały. (14) Toteż lżej będzie Tyrowi i Sydonowi na sądzie aniżeli wam. (15) A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Nie! Aż do piekła zstąpisz. (16) A kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał. (17)

Powróciło tedy owych siedemdziesięciu dwóch z radością, mówiąc: Panie, i demony są nam podległe w imieniu twoim. (18) Rzekł więc do nich: Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba. (19) Oto dałem wam moc, abyście deptali po węzach i skorpionach i po wszelkiej potędze nieprzyjacielskiej, a nic wam nie zaszkodzi. (20) Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane. (21) W owej godzinie rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wystawiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojczy, bo tak się tobie upodobało. (22) Wszystko jest mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie wie, kto to Syn, jak tylko Ojciec, a kto Ojciec, jak tylko Syn, i ten, komu Syn zechce to objawić. (23) I zwróciwszy się na osobności do uczniów, rzekł: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. (24) Powiadam wam bowiem, iż wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i słyszeć, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. (25) A oto pewien uczonec w zakonie wystąpił i wystawiając go na próbę, rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego? (26) On zaś rzekł do niego: Co napisano w zakonie? Jak czytasz? (27) A ten, odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego. (28) Rzekł mu więc: Dobrze odpowiedziałeś, czyn to, a będziesz żył. (29) On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest bliźnim moim? (30) A Jezus, nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego. (31) Przypadkiem szedł tą drogą jakiś kapłan i zobaczywszy go, przeszedł mimo. (32) Podobnie i Lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, przeszedł mimo. (33) Pewien Samarytanin zaś, podróżując tędy, podjechał do niego i ujrawszy, ulitował się nad nim. (34) I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i opiekował się nim. (35) A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponad to, ja w drodze powrotnej oddam ci. (36) Który z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, który wpadł w ręce zbójców? (37) A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jezus: Idź, i ty czyn podobnie. (38) A gdy szli, wstąpił do pewnej wioski; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do domu. (39) Ta miała siostrę, a na imię jej było Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała jego słowa. (40) Marta zaś krzątała się koło różnej posługi; a przystąpiwszy, rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła. (41) A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; (42) niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta.

- (11) (1) A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich. (2) Wtedy rzekł do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojczy nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, (3) bądź wola twoja, jak w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień, (4) i odpuść nam grzechy nasze, albowiem i my odpuszczamy każdemu winowajcy swemu, i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. (5) I rzekł do nich: Któż z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, (6) albowiem przyjaciel mój przybył do mnie, będąc w podróży, a nie mam mu co podać. (7) A tamten z mieszkania odpowie mu: Nie naprzykrzaj mi się, drzwi już są zamknięte, dzieci moje są ze mną w łóżku, nie mogę wstać i dać ci. (8) Powiadam wam, jeżeli nawet nie dlatego wstanie i da mu, że jest jego przyjacielem, to dla natręctwa jego wstanie i da mu, ile potrzebuje. (9) A ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. (10) Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. (11) Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? (12) Albo gdy będzie prosił o jajo, da mu skorpiona? (13) Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą. (14) I wypędzal demona, który był niemy. A gdy demon wyszedł, niemy przemówił. I tłum zdumiał się. (15) Niektórzy zaś z nich mówili: On wypędza demony mocą Belzebuba, władcy demonów. (16) Drudzy zaś, kusząc go, żądali od niego znaku z nieba. (17) A On znając ich zamysły, rzekł do nich: Każde królestwo, rozdarte wewnątrz, pustoszeje, a skłócone domy upadają. (18) Jeśli więc szatan sam w sobie jest rozdarty, jak się ostanie jego królestwo, skoro mówicie, że Ja mocą Belzebuba wypędzam demony? (19) Jeśli zaś Ja mocą Belzebuba wypędzam demony, to czyją

mocą synowie wasi wypędzają? Dlatego oni będą sędziami waszymi. (20) Jeżeli natomiast Ja palcem Bożym wypędzam demony, zaiste przyszło już do was Królestwo Boże. (21) Gdy zbrojny mocarz strzeże swego zamku, bezpieczne jest mienie jego. (22) Lecz gdy mocniejszy od niego najdzie go i zwycięży, zabiera mu zbroję jego, na której polegał, i rozdaje jego łupy. (23) Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto nie gromadzi ze mną, rozprasza. (24) A gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, wędruje po miejscach bezwodnych, szukając ukojenia, a gdy nie znajdzie, mówi: Wróć do domu swego, skąd wyszedłem. (25) I przyszedłszy, zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. (26) Wówczas idzie i zabiera z sobą siedem innych duchów, gorszych niż on, i wchodzi, i mieszkają tam. I bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż pierwotny. (27) A gdy On to mówił, pewna niewiasta z tłumu, podniósłszy swój głos, rzekła do niego: Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, które ssałeś. (28) On zaś rzekł: Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go. (29) A gdy się tłumy zbierały, zaczął mówić: Pokolenie to jest pokoleniem złym; znaku szuka, ale inny znak nie będzie mu dany, jak tylko znak Jonasza. (30) Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla Niniwczyków, tak będzie i Syn Człowieczy dla tego pokolenia. (31) Królowa z południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowoduje ich potępienie, gdyż przybyła z krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon. (32) Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza pokutowali, a oto tutaj więcej niż Jonasz. (33) Nikt nie zapala świecy i nie stawia jej w ukryciu ani pod korcem, ale na świeczniku, ażeby ci, którzy wchodzi, widzieli światło. (34) Świecą ciała jest oko twoje. Jeśli oko twoje jest zdrowe, i całe ciało twoje jest jasne. A jeśli jest chore, i ciało twoje jest ciemne. (35) Bacz więc, by światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. (36) Jeśli więc całe ciało twoje jest jasne i nie ma w nim cząstki ciemnej, będzie całe jasne, jak gdyby świeca oświeciła cię swym blaskiem. (37) A gdy to mówił, zaprosił go do siebie pewien faryzeusz na posiłek. Wszedłszy więc, zasiadł do stołu. (38) Ujrawszy to, faryzeusz dziwił się, że nie obmył się przed posiłkiem. (39) Pan zaś rzekł do niego: Teraz wy, faryzeusze, oczyszczacie to, co jest zewnątrz kubka i misy, ale to, co jest wewnątrz was, pełne jest łupieżstwa i złości. (40) Głupcy, czy ten, który uczynił to, co jest zewnątrz, nie uczynił i tego, co jest wewnątrz? (41) Ale dajcie to, co wewnątrz, na jałmużnę, a oto wszystko dla was będzie czyste. (42) Lecz biada wam, faryzeusze, że dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z każdego zioła, a pomijacie prawo i miłość Boga; a wszak należało i to czynić, i tamtego nie zaniechać. (43) Biada wam, faryzeusze, że lubicie pierwsze miejsca w synagogach i pozdrowienia na rynkach. (44) Biada wam, że jesteście jak groby nie oznaczone, a ludzie, którzy chodzą po nich, nie wiedzą o tym. (45) A odpowiadając, rzekł jeden z uczonych w zakonie do niego: Nauczycielu, mówiąc tak, i nas znieważasz. (46) On zaś rzekł: I wam, zakonoznawcy, biada, bo obciążacie ludzi brzemionami nie do uniesienia, a sami ani jednym palcem swoim nie dotykacie tych brzemion. (47) Biada wam, że budujecie grobowce prorokom, a przecież ojcowie wasi pozabijali ich. (48) Zaiste, świadczycie przez to, że pochwalacie uczynki ojców swoich, gdyż oni ich zabili, a wy budujecie im groby. (49) Dlatego też i Mądrość Boża powiedziała: Poślę do nich proroków i apostołów, a z nich niektórych będą zabijając i prześladować, (50) aby dopominano się od tego pokolenia o krew wszystkich proroków, wylaną od założenia świata, (51) począwszy od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który został zabity pomiędzy ołtarzem i świątynią. Zaprawdę, powiadam wam: Dopominać się jej będą od pokolenia tego. (52) Biada wam, zakonoznawcy, że pochwytiliście klucz poznania; sami nie weszliście, a tym, którzy chcieliby wejść, zabroniliście. (53) A gdy stamtąd odchodził, zaczęli uczeni w Piśmie i faryzeusze gwałtownie nań napierać i wypytywać go o wiele rzeczy, (54) czyhając nań, by go przychwycić na jakimś jego słowie.

- (12) (1) A gdy się zgromadziły niezliczone rzesze ludu, tak iż nawzajem się deptali, zaczął mówić najpierw do uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obłudny. (2) Bo nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani tajnego, co by nie stało się wiadome. (3) Dlatego, co mówicie w ciemności, będzie słyszane w świetle dziennym, a co w komorach na ucho szeptałście, będzie rozgłaszane na dachach. (4) Powiadam zaś wam, przyjacielom moim, nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie mają już nic do zrobienia. (5) Ale wskażę wam, kogo się bać macie! Bójcie się tego, który, gdy zabija, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste, powiadam wam: Tego się bójcie! (6) Czy nie sprzedaje się pięciu wróbli za dwa grosze? A ani o jednym z nich Bóg nie zapomina. (7) Nawet wszystkie włosy na głowie waszej są policzone. Nie bójcie się! Więcej znaczą niż wiele wróbli. (8) Powiadam wam: Każdy, kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i Syn Człowieczy wyzna przed aniołami Bożymi. (9) Kto zaś zaprze się mnie przed

ludźmi, tego i Ja się zaprę przed aniołami Bożymi. (10) Każdemu, kto powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie odpuszczone; lecz kto by bluźnił przeciwko Duchowi Świętemu, temu nie będzie odpuszczone. (11) A gdy was wodzić będą do synagog i do urzędów, i do władz, nie troszczcie się, jak się bronić i co mówić będziecie. (12) Duch Święty bowiem pouczy was w tej właśnie godzinie, co trzeba mówić. (13) I rzekł ktoś z tłumu do niego: Nauczycielu, powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem. (14) A On mu rzekł: Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią lub rozjemcą nad wami? (15) Powiedział też do nich: Baczcie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie. (16) I powiedział im podobieństwo: Pewnemu bogaczowi pole obfity plon przyniosło. (17) I rozważał w sobie: Co mam uczynić, skoro nie mam już gdzie gromadzić plonów moich? (18) I rzekł: Uczynię tak: Zburzę moje stodoły, a większe zbuduję i zgromadzę tam wszystko zboże swoje i dobra swoje. (19) I powiem do duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr złożonych na wiele lat; odpocznij, jedz, pij, wesel się. (20) Ale rzekł mu Bóg: Głupcze, tej nocy zażądają duszy twojej; a to, co przygotowałeś, czyje będzie? (21) Tak będzie z każdym, który skarby gromadzi dla siebie, a nie jest w Bogu bogaty. (22) I rzekł do uczniów swoich: Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. (23) Życie bowiem jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie. (24) Spójrzcie na kruki, że nie sieją, ani żną, nie mają spichlerza ani składnicy, a jednak Bóg żywi je; o ileż więcej wy jesteście warci niż ptaki! (25) Któż z was może troskliwą zapobiegliwością dodać do swojego wzrostu łokieć jeden? (26) Jeśli więc najmniejszej rzeczy nie potraficie, czemu o pozostałe się troszczycie? (27) Spójrzcie na lilie - ani nie przędą, ani nie tkają, a powiadam wam: Nawet Salomon w całym bogactwie nie był tak przyodziany, jak jedna z nich. (28) Jeśli więc trawę polną, która dziś jest, a jutro zostaje wrzucona do pieca, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, o małowierni? (29) Więc i wy nie pytajcie o to, co będziecie jeść i co będziecie pić, i nie martwcie się przedwcześnie. (30) Tego wszystkiego bowiem ludy tego świata szukają; wie zaś Ojciec wasz, że tego potrzebujecie; (31) lecz szukajcie Królestwa jego, a tamto będzie wam dodane. (32) Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. (33) Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczynicie sobie sakwy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. (34) Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. (35) Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone. (36) Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka. (37) Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę, powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał. (38) Czy przyjdzie o drugiej, czy o trzeciej straży, a zastanie ich tak, błogosławieni oni! (39) To wiedzcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej przyjdzie, nie dopuściłby do tego, by podkopano dom jego. (40) I wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie. (41) A Piotr rzekł: Panie, czy do nas mówisz w tym podobieństwie, czy też do wszystkich? (42) A Pan rzekł: Któż jest tym wiernym i roztroprnym szafarzem, którego ustanowił pan nad czeladzią swoją, aby im dawał wyżywienie w czasie właściwym? (43) Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. (44) Zaprawdę, powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim. (45) Jeśliby zaś ów sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, i zaczęłyby bić sługi i służebnice, jeść, pić i upijać się, (46) przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna, usunie go i wyznaczony mu los z niewiernymi. (47) Ten zaś sługa, który znał wolę pana swego, a nic nie przygotował i nie postąpił według jego woli, odbierze wiele razy. (48) Lecz ten, który nie znał, choć popełnił coś karygodnego, odbierze niewiele razy. Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać. (49) Ogień przyszedłem rzucić na ziemię i jakżebym pragnął, aby już płonął. (50) Chrztę mam być ochrzczony i jakże jestem udręczony, aż się to dopełni. (51) Czy myślicie, że przyszedłem, by dać ziemi pokój? Bynajmniej, powiadam wam, raczej rozdwojenie. (52) Odtąd bowiem pięciu w jednym domu będzie poróżnionych; trzech z dwoma, a dwaj z trzema; (53) będą poróżnieni ojciec z synem, a syn z ojcem, matka z córką, a córka z matką, teściowa ze swą synową, a synowa z teściową. (54) Powiedział też do tłumów: Gdy zobaczycie chmurę pojawiającą się od zachodu, zaraz mówicie: Deszcz nadchodzi, i tak jest. (55) A gdy południowy wiatr zawieje, mówicie: Będzie upał, i tak jest. (56) Obłudnicy! Zjawiska ziemi i nieba umiecie rozpoznawać, a jakże więc nie umiecie rozpoznać obecnego czasu? (57) Dlaczego więc sami z siebie nie umiecie osądzić, co jest sprawiedliwe? (58) Gdy więc idziesz ze

swoim przeciwnikiem do urzędnika, staraj się załatwić z nim sprawę w drodze, aby cię nie zaciągnął przed sędziego, a sędzia oddałby cię strażnikowi, a strażnik wrzuciłby cię do więzienia. (59) Powiadam ci, że nie wyjdiesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatniego grosza.

- (13) (1) W tym samym czasie przybyli do niego niektórzy z wiadomością o Galilejczykach, których krew Piłat pomieszał z ich ofiarami. (2) I odpowiadając, rzekł do nich: Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż wszyscy inni Galilejczycy, że tak ucierpieli? (3) Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy podobnie poginiecie. (4) Albo czy myślicie, że owych osiemnastu, na których upadła wieża przy Syloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie zamieszkujący Jerozolimę? (5) Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy tak samo poginiecie. (6) I powiedział to podobieństwo: Pewien człowiek miał figowe drzewo zasadzone w winnicy swojej i przyszedł, by szukać na nim owocu, lecz nie znalazł. (7) I rzekł do winogrodnika: Oto od trzech lat przychodzę, by szukać na tym figowym drzewie owocu, a nie znajduję. Wytnij je, po cóż jeszcze ziemię próżno zajmuje? (8) A tamten odpowiadając, rzecze: Panie, pozostaw je jeszcze ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem, (9) może wyda owoc w przyszłości; jeśli zaś nie, wytniesz je. (10) A nauczał w jednej z synagog w sabat. (11) A oto była tam kobieta, od osiemnastu lat cierpiąca, pochylona tak, że zupełnie nie mogła się wyprostować. (12) A Jezus, ujrawszy ją, przywołał ją i rzekł do niej: Kobieto, uwolniona jesteś od choroby swojej. (13) I położył na nią ręce; i zaraz wyprostowała się, i chwaliła Boga. (14) A odpowiadając, przełożony bożnicy, oburzony, że Jezus uzdrowił w sabat, rzekł do ludu: Jest sześć dni, kiedy należy pracować. W te dni przychodźcie i dajcie się uzdrawiać, a nie w dzień sabatu. (15) Odpowiedział mu Pan i rzekł: Obludnicy! Czy nie każdy z was odwiązuje w dzień sabatu swego wołu czy osła od żłobu i nie wyprowadza ich do wodopoju? (16) A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabatu? (17) A gdy On to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego, natomiast lud cały radował się ze wszystkich chwalebnych czynów, jakich dokonywał. (18) Dalej mówił: Do czego jest podobne Królestwo Boże i do czego je przyrównam? (19) Podobne jest do ziarnka gorczycznego, które wziął pewien człowiek i wrzucił do swego ogrodu, i wyrosło, i stało się drzewem, i ptaki niebieskie zagnieździły się w jego gałęziach. (20) I znów rzekł: Do czego przyrównam Królestwo Boże? (21) Podobne jest do kwasu, który niewiasta pewna wzięła, rozczyniła w trzech miarach mąki, aż wszystko się zakwasiło. (22) I obchodził miasta i wioski, nauczając, i zdążył w kierunku Jerozolimy. (23) I rzekł ktoś do niego: Panie, czy tylko niewielu będzie zbawionych? On zaś rzekł do nich: (24) Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu powiadam wam, będzie chciało wejść, ale nie będą mogli. (25) Gdy wstanie gospodarz i zamknie bramę, a wy staniecie na dworze i pukać będziecie w bramę, mówiąc: Panie, otwórz nam, a on odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. (26) Wówczas zaczniecie mówić: Jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą, i na ulicach naszych nauczyłeś; (27) a on powie wam: Nie wiem, skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość. (28) Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkich proroków w Królestwie Bożym, siebie samych zaś precz wyrzuconych. (29) I przyjdą ze wschodu i z zachodu, z północy i z południa, i zasiądą w Królestwie Bożym. (30) I oto ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. (31) W tym czasie przybyli niektórzy faryzeusze, mówiąc do niego: Wyjdź stąd i oddal się, gdyż Herod chce cię zabić. (32) I rzekł do nich: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wypędzam demony i dokonuję uzdowień dziś i jutro, a trzeciego dnia skończę. (33) Tymczasem muszę dziś i jutro, i pojutrze odbyć drogę, bo jest nie do pomyślenia, by prorok ginął poza Jerozolimą. (34) Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. (35) Oto wasz dom pusty wam zostanie. Powiadam wam: Nie ujrzycie mnie, aż nastanie czas, kiedy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim.
- (14) (1) A gdy Jezus wszedł w sabat do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów, aby spożyć posiłek, oni go podpatrywali. (2) I oto zjawił się przed nim pewien człowiek chory na puchlinę. (3) Wtedy Jezus zapytał uczonych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy wolno w sabat uzdrawiać, czy też nie? (4) A oni milczeli. On zaś ujął go, uzdrowił i odprawił. (5) Potem rzekł do nich: Jeśli osioł lub wół którego z was wpadnie do studni, czy zaraz, nawet w dzień sabatu, go nie wyciągnie? (6) I nie mogli mu na to dać odpowiedzi. (7) Następnie, gdy zauważył, jak obierali pierwsze miejsca, powiedział do zaproszonych podobieństwo, tak do nich mówiąc: (8) Gdy cię ktoś zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, bo czasem zjawi się ktoś znaczniejszy od ciebie, także zaproszony, (9) wtedy przyjdzie ten, który ciebie i tamtego zaprosił i powie ci:

Ustąp temu miejsca; i wtedy ze wstydem będziesz musiał zająć ostatnie miejsce. (10) A gdy będziesz zaproszony i pójdziesz, usiądź na ostatnim miejscu, gdy zaś przyjdzie ten, który cię zaprosił, rzecze do ciebie: Przyjacielu, usiądź wyżej! Wtedy doznasz czci wobec wszystkich współbiedników. (11) Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. (12) Powiedział też do tego, który go zaprosił: Gdy dajesz obiad albo wieczerzę, nie zwołuj swoich przyjaciół ani swoich braci, ani swoich krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś już odpłatę. (13) Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych. (14) I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. (15) Gdy to usłyszał jeden ze współbiedników, rzekł do niego: Błogosławiony ten, który będzie spożywał chleb w Królestwie Bożym. (16) A On mu rzekł: Pewien człowiek przygotował wielką wieczerzę i zaprosił wielu. (17) I posłał swego sługę w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe. (18) I poczęli się wszyscy jeden po drugim wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem pole i muszę pójść je zobaczyć; proszę cię, miej mię za wytłumaczonego. (19) A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, miej mię za wytłumaczonego. (20) A inny rzekł: Żonę pojąłem i dlatego nie mogę przyjść. (21) A gdy wrócił sługa, doniósł o tym panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewał się i rzekł do sługi swego: Wyjdź prędko na place i ulice miasta i sprowadź tutaj ubogich i ułomnych, i ślepych, i chromych. (22) I oznajmił sługa: Panie, tak się stało, jak rozkazałeś, i jeszcze jest miejsce. (23) Wtedy rzekł pan do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i przymuszaj, by weszli, i niech będzie zapełniony dom mój. (24) Albowiem mówię wam, że żaden z owych zaproszonych mężów nie skosztuje mojej wieczerzy. (25) A szły za nim liczne tłumy, i obróciwszy się, rzekł do nich: (26) Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim. (27) Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. (28) Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? (29) Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, (30) mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć. (31) Albo, który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, nie siądzie najpierw i nie naradzi się, czy będzie w stanie w dziesięć tysięcy zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami wyrusza przeciwko niemu? (32) Jeśli zaś nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysłał poselstwo i zapytuje o warunki pokoju. (33) Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim. (34) Dobrą rzeczą jest sól; jeśli jednak sól zwietrzeje, czym ją przyprawić? (35) Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz ją wyrzucają. Kto ma uczy do słuchania, niechaj ją słucha.

- (15) (1) A zbliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. (2) Faryzeusze zaś i uczeni w Piśmie szemrali i mówili: Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi. (3) Powiedział im więc takie podobieństwo: (4) Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zagubioną, aż ją odnajdzie? (5) A odnalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się. (6) I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc do nich: Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę! (7) Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania. (8) Albo, która niewiasta, mając dziesięć drachm, gdy zgubi jedną drachmę, nie bierze światła, nie wymiata domu i nie szuka gorliwie, aż znajdzie? (9) A znalazłszy, zwołuje przyjaciółki oraz sąsiadki i mówi: Weselcie się ze mną, gdyż znalazłam drachmę, którą zgubiłam. (10) Taka, mówię wam, jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta. (11) Potem rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów. (12) I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majątności, która na mnie przypada. Wtedy ten rozdzielił im majątność. (13) A po niewielu dniach młodszy syn zabrał wszystko i odjechał do dalekiego kraju, i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie. (14) A gdy wydał wszystko, nastął wielki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek. (15) Poszedł więc i przystał do jednego z obywateli owego kraju, a ten wysłał go do swej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnię. (16) I pragnął napełnić brzuch swój omłotem, którym karmiły się świnię, lecz nikt mu nie dawał. (17) A wejrząwszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników ojca mego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. (18) Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, (19) już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczyni ze mnie jednego z najemników swoich. (20)

Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go. (21) Syn zaś rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim. (22) Ojciec zaś rzekł do sług swoich: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścienie na jego rękę i sandały na nogi, (23) i przyprowadźcie tuczne cielę, zabijcie je, a jedźmy i weselmy się, (24) dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył, zginął, a odnalazł się. I zaczęli się weselić. (25) Starszy zaś syn jego był w polu. A gdy wracając zbliżył się do domu, usłyszał muzykę i tańce. (26) I przywoławszy jednego ze sług, pytał, co to jest. (27) Ten zaś rzekł do niego: Brat twój przyszedł i ojciec twój kazał zabić tuczne cielę, że go zdrowym odzyskał. (28) Rozgniewał się więc i nie chciał wejść. Tedy ojciec jego wyszedł i prosił go. (29) Ten zaś odrzekł ojcu: Oto tyle lat służy ci i nigdy nie przestąpiłem rozkazu twego, a mnie nigdy nie dałeś nawet koźlęcia, bym się mógł zabawić z przyjaciółmi moimi. (30) Gdy zaś ten syn twój, który roztrwonil majątność twoją z nierządnicami, przyszedł, kazałeś dla niego zabić tuczne cielę. (31) Wtedy on rzekł do niego: Synu, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko moje jest twoim. (32) Należało zaś weselić się i radować, że ten brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się.

- (16) (1) Potem powiedział jeszcze do uczniów: Był pewien bogaty człowiek, który miał zarządcę, a tego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątność. (2) I przywoławszy go, rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę z twojego szafarstwa, albowiem już nie będziesz mógł nadal zarządzać. (3) I rzekł zarządca do siebie samego: Cóż pocznę, skoro pan mój odbiera mi szafarstwo? Nie mam sił, aby kopać, a żebrać się wstydę. (4) Wiem, co uczynię, aby mnie przyjęli do domów swoich, gdy zostaną usunięty z szafarstwa. (5) I wezwał dłużników swego pana, każdego z osobna, i rzekł do pierwszego: Ile winieneś panu memu? (6) A ten odrzekł: Sto baryłek oliwy. Rzekł mu więc: Weź zapis swój, siądź i szybko napisz pięćdziesiąt. (7) Potem rzekł do drugiego: A ty ile winieneś? A ten odrzekł: Sto korców pszenicy. Rzekł mu: Weź zapis swój i napisz osiemdziesiąt. (8) I pochwalił pan nieuczciwego zarządcę, że przebiegle postąpił, bo synowie tego świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości. (9) I ja wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości, aby, gdy się skończy, przyjęli was do wiecznych przybytków. (10) Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy. (11) Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość? (12) A jeśli nie byliście wierni w sprawie cudzej, któż wam poruczy rzecz własną? (13) Żaden sługa nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. (14) A słyszeli to wszystko faryzeusze, którzy byli chciwi i naśmiewali się z niego. (15) I powiedziały im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem. (16) Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera. (17) Lecz łatwiej jest niebu i ziemi przeminać, niż przepaść jednej kresce z zakonu. (18) Każdy, kto opuszcza żonę swoją, a pojmuje inną, cudzołoży, a kto opuszczoną przez męża poślubia, cudzołoży. (19) A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował. (20) Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały. (21) I pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza, a tymczasem psy przychodziły i lizały jego rany. (22) I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany. (23) A gdy w krainie umarłych cierpiał męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. (24) Wtedy zawołał i rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu. (25) Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. (26) I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić. (27) I rzekł: Proszę cię więc, ojczy, abyś go posłał do domu ojca mego. (28) Mam bowiem pięciu braci, niechaj złoży świadectwo wobec nich, aby i inni nie przyszli na to miejsce męki. (29) Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają. (30) A on rzekł: Nie, ojczy Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się. (31) I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą.

- (17) (1) I rzekł do uczniów swoich: Nie podobna, by zgorzenia nie przyszły, lecz biada temu, przez którego przychodzą. (2) Lepiej by było dla niego, gdyby kamień młyński zawisł na szyi jego, a jego wrzucono do morza, niż żeby zgorzył jednego z tych maluczkich. (3) Miejcie się na bacności. Jeśliby zgrzeszył twój brat, strofuj go, a jeśli się upamięta, odpuść mu. (4) A jeśliby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, odpuść mu. (5) I rzekli apostołowie do Pana: Przydadź nam wiary. (6) A Pan rzekł: Jeślibyście mieli wiarę jak ziarno gorczyczne, i rzeklibyście do tego figowca: Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze, usłuchałby was. (7) Kto zaś z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie do niego, gdy powróci z pola: Chodź zaraz i zasiądź do stołu? (8) Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż się najem i napiję, a potem i ty będziesz jadł i pił? (9) Czy dziękuję słudze, że uczynił to, co mu polecono? (10) Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: Sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo co winniśmy byli uczynić, uczyniliśmy. (11) A w drodze do Jerozolimy przechodził między Samarią i Galileą. (12) Gdy wszedł do pewnej wioski, wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych mężów, którzy stanęli z daleka. (13) I podnieśli swój głos, mówiąc: Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami. (14) A gdy ich ujrzał, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. (15) Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwaląc Boga. (16) I padł na twarz do nóg jego, dziękując mu, a był to Samarytanin. (17) A Jezus odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu? (18) Czyż nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec? (19) I rzekł mu: Wstań, idź! Wiara twoja uzdrowiła cię. (20) Zapytany zaś przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie, (21) ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was. (22) Rzekł też do uczniów: Przyjdą czasy, kiedy będziecie pragnęli widzieć jeden z dni Syna Człowieczego, a nie ujrzycie. (23) I będą mówić do was: Oto tam, oto tu. Nie chodźcie, ani się tam nie udawajcie. (24) Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i Syn Człowieczy w dniu swoim. (25) Lecz przedtem musi wiele cierpieć i być odrzucony przez to pokolenie. (26) A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. (27) Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastął potop, i wytracił wszystkich. (28) Podobnie też było za dni Lota: Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali; (29) a w dniu kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarką i wytracił wszystkich. (30) Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. (31) Jeśli kto w owym dniu będzie na dachu, a rzeczy jego w mieszkaniu, niechaj nie schodzi na dół, aby je zabrać; a kto będzie na polu, podobnie, niechaj nie wraca. (32) Wspomnijcie żonę Lota. (33) Ten, który zabiegać będzie o życie swoje, by je zachować, utraci je, a kto je utraci, odzyska je. (34) Powiadam wam: Tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. (35) Dwie mleć będą na jednym miejscu, jedna będzie zabrana, a druga pozostawiona. (36) Dwóch będzie na roli; jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. (37) A odpowiadając, mówił do niego: Gdzie, Panie? On zaś rzekł do nich: Gdzie jest padlina, tam zlatują się i sępy.
- (18) (1) Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać, (2) mówiąc: Był w jednym mieście pewien sędzia, który Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył. (3) Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. (4) I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, (5) jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz. (6) I rzekł Pan: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia powiada! (7) A czyżby Bóg nie wzięł w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? (8) Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? (9) I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: (10) Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. (11) Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. (12) Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. (13) A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. (14) Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie

poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. (15) Przynieśli też do niego i dzieci, aby się ich dotknął. A widząc to uczniowie, gromili ich. (16) Jezus zaś przywołał je i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże. (17) Zaprawdę, powiadam wam, kto nie przyjmuje Królestwa Bożego jak dziecię, nie wejdzie do niego. (18) I zapytał go pewien dostojnik tymi słowy: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny? (19) Rzekł do niego Jezus: Dlaczego zwiesz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg. (20) Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca swego i matkę swoją. (21) Ten zaś rzekł: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości. (22) A gdy to Jezus usłyszał, rzekł do niego: Jeszcze jednego ci brak. Sprzedaj wszystko, co tylko masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i naśladowuj mnie. (23) Ten zaś, usłyszawszy to, zasmucił się; był bowiem bardzo bogaty. (24) A Jezus, gdy go takim ujrzał, powiedział: Jak trudno tym, którzy mają majątkości, wejść do Królestwa Bożego. (25) Łatwiej bowiem wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego. (26) A ci, którzy to usłyszeli, rzekli: Któż tedy może być zbawiony? (27) On zaś rzekł: Co niemożliwego jest u ludzi, możliwe jest u Boga. (28) A Piotr rzekł: Oto my opuściliśmy, co było nasze, a poszliśmy za tobą. (29) On zaś rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam, że nie ma takiego, który by opuścił dom czy żonę, czy braci, czy rodziców, czy dzieci dla Królestwa Bożego, (30) a nie otrzymał w zamian daleko więcej w czasie obecnym, a w świecie przyszłym żywota wiecznego. (31) A wzięwszy z sobą dwunastu, rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, i wszystko, co napisali prorocy, wypełni się nad Synem Człowieczym. (32) Wydadzą go bowiem poganom i wyśmieją, zelżą i oplwają, (33) a ubiczowawszy, zabiją go, ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. (34) Lecz oni nic z tego nie zrozumieli i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co mówiono. (35) A gdy On przybliżył się do Jerycha, pewien ślepiec siedział przy drodze, żebrząc. (36) A gdy usłyszał, że tłum przechodzi, dowiadywał się, co się dzieje. (37) Powiedzieli mu wtedy, że Jezus Nazareński przechodzi. (38) I zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną! (39) A ci, którzy szli na przedzie, gromili go, by milczał. On zaś coraz głośniej wołał: Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną! (40) Wtedy Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy ten się zbliżył, zapytał go, (41) mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odrzekł: Panie, abym przejrzał. (42) A Jezus rzekł do niego: Przejrzyj! Wiara twoja uzdrowiła cię. (43) I zaraz odzyskał wzrok, i siedł za nim, wielbiąc Boga. A cały lud, ujrawszy to, oddał chwałę Bogu.

- (19) (1) I wszedłszy do Jerycha, przechodził przez nie. (2) A oto mąż, imieniem Zacheusz, położony nad celnikami, człowiek bogaty, (3) pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był małego wzrostu. (4) Pobiegnął więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go ujrzeć, bo tamtędy miał przechodzić. (5) A gdy Jezus przybył na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejźdź śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. (6) I zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością. (7) A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę. (8) Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób. (9) A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym. (10) Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło. (11) A gdy oni tego słuchali, powiedział im dodatkowo podobieństwo, dlatego, że był blisko Jerozolimy, a oni mniemali, że wkrótce ma się objawić Królestwo Boże. (12) Rzekł więc: Pewien człowiek szlachtetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królowanie i wrócić. (13) Przywołał więc dziesięciu sług swoich i dał im dziesięć min, i rzekł do nich: Obracajcie nimi, aż powrócę. (14) Lecz poddani nienawidzili go, wysłali więc za nim poselstwo z tymi słowy: Nie chcemy, aby ten królował nad nami. (15) A gdy on, objąwszy królowanie powrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, ile kto zarobił. (16) Zjawił się więc pierwszy i rzekł: Panie, mina twoja przyniosła dziesięć min zysku. (17) I rzekł do niego: To dobrze, sługo dobry, przeto iż w małym byłeś wierny, obejmij władzę nad dziesięciu miastami. (18) I przyszedł drugi, mówiąc: Panie, mina twoja przyniosła pięć min. (19) Rzekł i do niego: Także i ty bądź nad pięcioma miastami. (20) A inny przyszedł i rzekł: Panie, oto mina twoja, którą trzymałem w chustce. (21) Bałem się bowiem ciebie, żeś człowiekiem surowym; bierzesz, czego nie położyłeś, i zniesz, czego nie posiałeś. (22) Rzekł do niego: Na podstawie twoich słów osądzę cię, sługo zły. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym; biorę, czego nie położyłem, i znę, czego nie posiałem. (23) Dlaczego więc nie dałeś pieniędzy moich do banku? Po powrocie miałbym je z zyskiem? (24) A do tych, którzy stali obok, powiedział: Odbierzcie od niego minę, a

dajcie temu, który ma dziesięć min. (25) A oni rzekli do niego: Panie, ma już dziesięć min. (26) Powiadam wam, iż każdemu, kto ma, będzie dane, temu zaś, który nie ma, i to, co ma, będzie odebrane. (27) Ale tych nieprzyjaciół moich, którzy nie chcieli, bym ja królował nad nimi, przyprowadźcie tutaj i zabijcie ich na moich oczach. (28) I powiedziawszy to, szedł dalej, zdążając do Jerozolimy. (29) A gdy się przybliżył do Betfage i do Betanii, do Góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów swoich, (30) mówiąc: Idźcie do wioski naprzeciwko, w której, gdy do niej wejdziecie, znajdziecie ośłę uwiązane, na którym nikt z ludzi jeszcze nie siedział, i odwiązawszy je, przyprowadźcie. (31) A jeśli by was kto pytał: Dlaczego odwiązujecie, powiedźcie tak: Pan go potrzebuje. (32) A gdy odeszli ci, którzy zostali wysłani, znaleźli, jak im powiedział. (33) Gdy zaś oni odwiązali ośłę, rzekli jego właściciele do nich: Dlaczego odwiązujecie ośłę? (34) A oni rzekli: Pan go potrzebuje. (35) I przywieźli je do Jezusa, i narzuciwszy swoje szaty na ośłę, wsadzili na niego Jezusa. (36) A gdy On jechał, rozpościerali szaty swoje na drodze. (37) Gdy zaś zbliżał się już do podnóża Góry Oliwnej, zaczęła cała rzesza uczniów radośnie chwalić Boga wielkim głosem za wszystkie cuda, jakie widzieli, (38) mówiąc: Błogosławiony, który przychodzi jako król w imieniu Pańskim; na niebie pokój i chwała na wysokościach. (39) A niektórzy faryzeusze z tłumu mówili do niego: Nauczycielu, zgromadź uczniów swoich. (40) I odpowiadając, rzekł: Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyżować będą. (41) A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zapłakał nad nim, (42) mówiąc: Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. (43) Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. (44) I zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego. (45) A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedawców, (46) mówiąc do nich: Napisano: I będzie mój dom domem modlitwy, wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców. (47) I nauczał codziennie w świątyni. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie, a także przedniejsi z ludu szukali sposobności, by go zgładzić. (48) Lecz nie znajdowali nic, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchając go, garnął się do niego.

- (20) (1) I stało się jednego dnia, gdy nauczał lud w świątyni i zwiastował dobrą nowinę, że przystąpili arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi (2) i rzekli do niego, mówiąc: Powiedz nam, jaką mocą to czynisz albo kto ci dał moc. (3) A On, odpowiadając, rzekł do nich: Zapytam i Ja was o pewną rzecz, a powiedźcie mi! (4) Czy chrzest Jana był z nieba, czy od ludzi? (5) Oni zaś rozważali to, mówiąc między sobą: Jeśli powiemy: Z nieba, to rzecze: Czemuście więc mu nie uwierzyli? (6) Jeśli zaś powiemy: Od ludzi, cały lud ukamieniuje nas, jest bowiem przekonany, że Jan jest prorokiem. (7) Odpowiedzieli więc, że nie wiedzą, skąd. (8) Tedy Jezus powiedział do nich: To i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię. (9) I począł mówić do ludu to podobieństwo: Pewien człowiek zasadził winnicę i wydzierzał ją wieśniakom, i odjechał na dłuższy czas. (10) A we właściwym czasie posłał do tych wieśniaków sługę, aby mu dali owoców z winnicy. Ale wieśniacy, obiwszy go, odprawili z niczym. (11) Ponownie więc posłał innego sługę. Lecz oni i tego obili i znieważyli, i odprawili z niczym. (12) Potem jeszcze trzeciego posłał. A oni także i jego poranili i wyrzucili precz. (13) Rzekł tedy właściciel winnicy: Co mam czynić? Wyślę syna mego umiłowanego; może tego uszanują. (14) Lecz gdy go wieśniacy ujrzeli, rozprawiali między sobą, mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. (15) I wyrzuciwszy go poza winnicę, zabili. Co więc uczyni im właściciel winnicy? (16) Przyjdzie i wytraci tych wieśniaków, a winnicę odda innym. Usłyszawszy to, rzekli: Przenigdy! (17) On zaś, spojrzawszy na nich, rzekł: Cóż więc znaczy to, co napisane: Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym? (18) Każdy, kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go. (19) A uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli go dostać w swoje ręce w tej właśnie godzinie, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował to podobieństwo. (20) Śledzili go więc, nasłali szpiegów, którzy udając sprawiedliwych, mieli go przyłapać na jakimś słowie, aby go wydać władzy i mocy starosty. (21) I zadali mu takie pytanie: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i nauczasz, i nie masz względu na osobę, lecz zgodnie z prawdą drogi Bożej nauczasz. (22) Czy godzi się nam płacić podatek cesarzowi, czy nie? (23) Lecz On, przejrawszy ich podstęp, rzekł do nich: (24) Pokażcie mi denar. Czyją nosi podobiznę i napis? A oni rzekli: Cesarza. (25) On zaś rzekł do nich: Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże. (26) I nie zdołali go złapać na słowie przed ludem, a nie mogąc wyjść z podziwu nad jego odpowiedzią, zamilkli. (27) Potem przystąpili do niego niektórzy saduceusze, zaprzeczający zmartwychwstaniu, i zadali mu pytanie, (28) mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz napisał nam, że jeśli czyjś brat żonaty umrze bezdzietnie, powinien jego brat pojąć żonę i wzbudzić potomstwo bratu

swemu. (29) Otóż było siedmiu braci. I pierwszy, pojawiwszy żonę, umarł bezdzietnie. (30) Także i drugi, (31) i trzeci pojął ją; i podobnie także owych siedmiu nie postawiło po sobie dzieci i pomarło. (32) Wreszcie zmarła i ta niewiasta. (33) Otóż, którego z nich żoną będzie przy zmartwychwstaniu ta niewiasta? Wszak owych siedmiu miało ją za żonę. (34) I rzekł do nich Jezus: Synowie tego świata żenią się i za mąż wychodzą, (35) lecz ci, którzy zostają uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i zmartwychwstania, ani się nie żenią, ani za mąż nie wychodzą. (36) Gdyż już nie mogą umrzeć, są bowiem równi aniołom, a jako uczestnicy zmartwychwstania są synami Bożymi. (37) A że umarli wzbudzeni będą, to i Mojżesz zaznaczył przy krzaku gorejącym, gdy nazywa Pana Bogiem Abrahama i Bogiem Izaaka, i Bogiem Jakuba. (38) Nie jest On przeto Bogiem umarłych, ale żywych. Dla niego bowiem wszyscy żyją. (39) A odpowiadając na to, niektórzy z uczonych w Piśmie rzekli: Nauczycielu! Dobrze powiedziałeś. (40) Gdyż już nie odważyli się pytać go o cokolwiek. (41) Rzekł więc do nich: Jak to jest, że mówią, iż Chrystus jest synem Dawidowym? (42) Sam Dawid bowiem powiada w księdze Psalmów: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, (43) aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem stóp twoich. (44) Dawid więc nazywa go Panem, jakże więc jest jego synem? (45) A gdy cały lud słuchał, rzekł do uczniów: (46) Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy chętnie chodzą w długich szatach i lubią pozdrowienia na placach i pierwsze krzesła w synagogach, i przednie miejsca na ucztach, (47) a pozerają domy wdów i dla pozoru długie modły odprawiają. Ci surowszy otrzymają wyrok.

- (21) (1) A podniósłszy oczy, ujrzał bogaczy, wrzucających swe dary do skarbnicy. (2) Ujrzał też pewną ubogą wdowę, wrzucającą tam dwa grosze, (3) i rzekł: Zaprawdę, powiadam wam, iż ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy. (4) Albowiem oni wszyscy dorzucili do darów z tego, co im zbywa, ona zaś złożyła z niedostatku swojego wszystko, co miała na swe utrzymanie. (5) A gdy niektórzy mówili o świątyni, iż jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i klejnotami, rzekł: (6) Przyjdą dni, kiedy z tego, co widzicie, nie pozostanie kamień na kamieniu, którego by nie rozwalono. (7) Zapytali go, mówiąc: Nauczycielu! Kiedy więc to będzie i jaki będzie znak, gdy to nastąpi? (8) On zaś rzekł: Baczcie, by nie dać się zmylić. Wielu bowiem przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Ja jestem, i: Czas się przybliżył. Nie idźcie za nimi! (9) Gdy zaś usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie lękajcie się; to bowiem musi stać się najpierw, lecz nie zaraz potem będzie koniec. (10) Wtedy rzekł do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu, (11) i będą wielkie trzęsienia ziemi i miejscami zarazy, i głód, i straszne widoki, i znaki ogromne z nieba. (12) Lecz zanim się to wszystko stanie, podniosą na was swe ręce i prześladować was będą i wydawać do synagog i więzień, i wodzić przed królów i namiestników dla imienia mego. (13) To da wam sposobność do złożenia świadectwa. (14) Weźcie więc to sobie do serca, by nie przygotowywać sobie naprzód obrony. (15) Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli się oprzeć, ani jej odeprzeć wszyscy wasi przeciwnicy. (16) A będą was wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabijając niektórych z was, (17) i będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia mego, (18) lecz i włos z głowy waszej nie zginie. (19) Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze. (20) Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedźcie, że przybliżyło się jej zburzenie. (21) Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego. (22) Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane. (23) Biada brzemienym i karmiącym w owe dni; będzie bowiem wielka niedola na ziemi i gniew nad tym ludem, (24) i padną od ostrza miecza, i zostaną uprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie zdeptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan. (25) I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. (26) Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się. (27) I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą. (28) A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze. (29) I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na drzewo figowe i na wszystkie drzewa; (30) gdy widzicie, że już puszczają pąki, sami poznajecie, iż lato już blisko. (31) Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest Królestwo Boże. (32) Zaprawdę, powiadam wam: Nie przemienie to pokolenie, a wszystko to się stanie. (33) Niebo i ziemia przeminają, ale słowa moje nie przeminają. (34) Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążone wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył (35) niby sidło; przyjdzie bowiem zniecka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. (36) Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście

mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym. (37) I nauczał we dnie w świątyni, na noc zaś wychodził, by ją spędzić na Górze zwanej Oliwną. (38) A cały lud wczesnym rankiem podążał do niego, by go słuchać w świątyni.

- (22) (1) I przybliżało się święto Przaśników zwane Paschą. (2) I szukali arcykapłani i uczeni w Piśmie sposobu, jak by go zgładzić; bali się bowiem ludu. (3) W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan; (4) i ten odszedłszy, umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży co do sposobu, jak im go wydać. (5) I ucieszyli się, i ułożyli się z nim, że mu dadzą pieniądze. (6) A on zgodził się i szukał sposobu, jak by go wydać z dala od ludu. (7) I nastął dzień Przaśników, kiedy należało ofiarować baranka wielkanocnego. (8) I wysłał Piotra i Jana, rzekłszy im: Idźcie i przygotujcie nam wieczerzę paschalną do spożycia. (9) Oni zaś rzekli do niego: Gdzie chcesz, byśmy ją przygotowali? (10) On zaś rzekł do nich: Gdy wchodząc będziecie do miasta, oto spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie; (11) i powiedzcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel każe ci powiedzieć: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć baranka wielkanocnego z uczniami moimi? (12) A on pokaże wam przestronną jadalnię, przystrojoną, tam przygotujcie. (13) A oni odszedłszy, znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali wieczerzę paschalną. (14) A gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim. (15) I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką; (16) powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już spożywał, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym. (17) I wzięwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą; (18) powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże. (19) I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. (20) Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa. (21) Lecz oto ręka tego, który mnie wydaje, jest ze mną przy stole. (22) Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak było postanowione, ale biada temu człowiekowi, który go wydaje. (23) A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, który z nich miałby to uczynić. (24) Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego. (25) On zaś rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a władcy ich są nazywani dobroczyńcami. (26) Wy zaś nie tak, lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący. (27) Któż bowiem jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który usługuje? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który usługuje. (28) Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich. (29) A Ja przekazuję wam Królestwo, jak i mnie Ojciec mój przekazał, (30) abyście jedli i pili przy stole moim w Królestwie moim, i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście plemion Izraela. (31) Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiał jak pszenicę. (32) Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich. (33) On zaś rzekł do niego: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć. (34) A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiajś kur, a ty się trzykroć zaprzecz, że mnie znasz. (35) I rzekł do nich: Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam czegoś? A oni na to: Niczego. (36) On zaś rzekł do nich: Lecz teraz, kto ma trzos, niech go weźmie, podobnie i torbę, a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoją i kupi. (37) Albowiem mówię wam, iż musi się wypełnić na mnie to, co napisano: Do przestępców był zaliczony; to bowiem, co o mnie napisano, spełnia się. (38) Oni zaś rzekli: Panie, oto tutaj dwa miecze. A On na to: Wystarczy. (39) I wyszedłszy, udał się według zwyczaju na Górę Oliwną; poszli też z nim uczniowie. (40) A gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, aby nie popaść w pokuszenie. (41) A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się, (42) mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie. (43) A ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go. (44) I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię. (45) A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących ze smutku. (46) I rzekł do nich: Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie. (47) Gdy On jeszcze mówił, nadeszła zgraja, a na jej czele jeden z dwunastu, imieniem Judasz, i ten zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować. (48) Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego? (49) A ci, którzy byli przy nim, widząc, na co się zanosi, rzekli: Panie, czy mamy bić mieczem? (50) I uderzył jeden z nich sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. (51) A Jezus odezwał się i rzekł: Zaniechajcie tego! I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. (52) Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i dowódców straży

świątynnej, i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wysłicie z mieczami i kijami? (53) Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście na mnie ręki. Lecz to jest wasza pora i moc ciemności. (54) Pojmawszy go tedy, zawiedli go i wprowadzili do pałacu arcykapłana. Piotr zaś szedł za nim z daleka. (55) A gdy rozpalili ognisko na środku podwórza i usiedli wokół, usiadł i Piotr wśród nich. (56) Gdy zaś pewna służąca zobaczyła go siedzącego w blasku ognia, przyjrząwszy mu się, rzekła: I ten był z nim. (57) On zaś zaparł się, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. (58) A niedługo potem ktoś inny, zobaczywszy go, rzekł: I ty jesteś z nich. A Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem. (59) A po upływie mniej więcej jednej godziny ktoś inny zapewniał, mówiąc: Doprawdy, i ten był z nim, jest przecież Galilejczykiem. (60) Piotr zaś odrzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. (61) A Pan, obróciwszy się, spojrział na Piotra; i przypomniał sobie Piotr słowo Pana, jak do niego rzekł: Zanim kur dziś zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. (62) I wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał. (63) A mężowie, którzy go pilnowali, naigrawali się z niego i bili go. (64) I zastłoniwszy mu twarz, pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest ten, co cię uderzył? (65) I wiele innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko niemu. (66) A gdy nastał dzień, zesła się starszyzna ludu: arcykapłani i uczeni w Piśmie, i zaprowadzili go do swej Rady Najwyższej, (67) mówiąc: Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam. On zaś rzekł do nich: Choćbym wam powiedział, nie uwierzycie, (68) a choćbym pytał, nie odpowiecie. (69) Odtąd zaś Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawicy mocy Bożej. (70) Tedy rzekli wszyscy: Czyż więc Ty jesteś Synem Bożym? A On rzekł do nich: Wy powiadacie, że jestem. (71) Oni zaś rzekli: Na cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z jego ust.

- (23) (1) I całe ich zgromadzenie powstało, i poprowadzili go do Piłata. (2) I zaczęli go oskarżać, mówiąc: Stwierdziliśmy, że ten podburza nasz lud i wstrzymuje go od płacenia podatku cesarzowi, i powiada, że On sam jest Chrystusem, królem. (3) I zapytał go Piłat, mówiąc: To ty jesteś królem żydowskim? A On, odpowiadając, rzekł mu: To ty mówisz. (4) Piłat zaś rzekł do arcykapłanów i do tłumów: Żadnej winy w tym człowieku nie znajduję. (5) Oni natomiast obstawali przy tym i mówili: Podburza lud, nauczając po całej Judei, i to począwszy od Galilei, aż dotąd. (6) Piłat zaś, usłyszawszy to, pytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem, (7) a dowiedziawszy się, że jest poddanym Heroda, odesłał go do Heroda, który w tych dniach był właśnie w Jerozolimie. (8) Herod tedy, ujrząwszy Jezusa, bardzo się ucieszył, gdyż od dłuższego już czasu pragnął go zobaczyć, ponieważ słyszał o nim i spodziewał się ujrzeć jakiś cud przez niego dokonany. (9) Wypytywał go więc wieloma słowy, lecz Ten nic mu nie odpowiadał. (10) A byli przy tym obecni arcykapłani i uczeni w Piśmie, gwałtownie go oskarżając. (11) Wtedy Herod z żołnierzstwem swoim sponiewierał go i wydrwił, kazał go przybrać we wspaniałą szatę i odesłał z powrotem do Piłata. (12) I stali się Herod i Piłat tego dnia przyjaciółmi; poprzednio bowiem byli sobie wrogami. (13) A Piłat, zwoławszy arcykapłanów i przełożonych, i lud, (14) rzekł do nich: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka jako podżegacza ludu, a tymczasem ja, przysłuchawszy go wobec was, nie znalazłem w tym człowieku żadnej z tych win, które mu przypisujecie. (15) A Herod także nie; odesłał go bowiem z powrotem do nas. I oto nie popełnił On niczego, czym by na śmierć zasłużył. (16) Każę go więc wychłostać i wypuszczę. (17) A miał obowiązek wypuszczać im jednego w związku z ich świętem. (18) Zakrzyknęli więc wszyscy razem tymi słowy: Strać tego, a wypuść nam Barabasza. (19) A ten został wtrącony do więzienia z powodu wywołanego w mieście rozruchu i zabójstwa. (20) A Piłat ponownie przemówił do nich, chcąc uwolnić Jezusa. (21) Lecz oni wołali głośno tymi słowy: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. (22) Wtedy on po raz trzeci odezwał się do nich: Cóż złego Ten uczynił? Niczego, czym by na śmierć zasłużył, w nim nie znalazłem. Każę go więc wychłostać i wypuszczę. (23) Oni zaś nalegali głosem wielkim, domagając się jego ukrzyżowania; a krzyki ich wzmagaly się. (24) Więc Piłat rozstrzygnął, że ma się stać według ich żądania. (25) Kazał wypuścić tego, którego oni zażądali, a który został wtrącony do więzienia za rozruch i zabójstwo, Jezusa zaś zdał na ich wolę. (26) A gdy go prowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona Cyrenejczyka, który szedł z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. (27) A szła za nim liczna rzesza ludu i niewiast, które biadały i płakały nad nim. (28) Jezus zaś, zwróciwszy się do nich, rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną; lecz płaczcie nad sobą i nad dziećmi swoimi, (29) bo oto idą dni, kiedy mówić będą: Błogosławione nieplodne i łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. (30) Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! A do pagórków: Przykryjcie nas! (31) Gdyż, jeśli się to na zielonym drzewie dzieje, co będzie na suchym? (32) A prowadzono także dwóch innych złoczyńców, by ich razem z nim zgładzić. (33) A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką,

ukrzyżowali go tam, także i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. (34) A Jezus rzekł: Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. A przy dzieleniu się jego szatami rzucali losy. (35) A lud stał i przyglądał się. Przełożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innych ratował, niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym. (36) Szydzili z niego także i żołnierze, podchodząc doń i podając mu ocet, (37) i mówiąc: Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie. (38) Był też i napis nad nim: Ten jest królem żydowskim. (39) Tedy jeden z zawieszonych złoczyńców urągał mu, mówiąc: Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuj siebie i nas. (40) Drugi natomiast, odezawszy się, zgromił tamtego tymi słowy: Czy ty się Boga nie boisz, choć taki sam wyrok ciąży na tobie? (41) Na nas co prawda sprawiedliwie, gdyż słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy, Ten zaś nic złego nie uczynił. (42) I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego. (43) I rzekł mu: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju. (44) A była już mniej więcej godzina szóstą i ciemność zaległa całą ziemię aż do godziny dziewiątej, (45) gdy zaćmiło się słońce; i rozdarła się zasłona świątyni na dwoje. (46) A Jezus, zawoławszy wielkim głosem, rzekł: Ojczy, w ręce twoje polecam ducha mego. I powiedziawszy to, skonał. (47) Wtedy setnik, ujrawszy, co zaszło, oddał chwałę Bogu, powiadając: Zaiste, człowiek ten był sprawiedliwy. (48) A wszystkie te rzesze, które się zeszyły na to widowisko, ujrawszy to, co się stało, bijąc się w piersi, zawracały. (49) Wszyscy zaś jego znajomi stali opodal, również niewiasty, które towarzyszyły mu od Galilei, widziały to. (50) A oto mąż imieniem Józef, członek Rady, mąż dobry i sprawiedliwy, (51) z żydowskiego miasta Arimatia, który się nie zgadzał z postanowieniem Rady i z ich postępkami, i oczekiwał Królestwa Bożego, (52) przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa. (53) I zdjąwszy je, obwinął w prześcieradło i złożył w grobowcu w skale, gdzie nikt jeszcze nie leżał. (54) A był to dzień Przygotowania i nastawał sabat. (55) A szły też za nim niewiasty, które razem z Jezusem przybyły z Galilei i widziały grób oraz jak składano ciało jego; (56) powróciwszy zaś przygotowały wonności i maści. Przez sabat zaś odpoczywały według przykazania.

- (24) (1) A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, przyszy do grobu, niosąc wonności, które przygotowały. (2) I zastały kamień odwalony od grobowca. (3) A wszedłszy do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa. (4) Gdy były z tego powodu zakłopotane, stało się, że oto dwaj mężowie przystąpili do nich w lśniących szatach. (5) A gdy się zatrwożyły i schyliły twarze ku ziemi, oni rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? (6) Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei, (7) że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać. (8) I wspomniały na jego słowa. (9) I zawróciwszy od grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym. (10) A były to Maria Magdalena i Joanna, i Maria, matka Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom. (11) Lecz słowa te wydały im się niczym baśnią, i nie dawali im wiary. (12) Piotr zaś, wstawszy, pobiegł do grobu i nachyliwszy się, ujrzał jedynie leżące prześcieradło, i odszedł do siebie, dziwiąc się temu, co się stało. (13) I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzolimy. (14) I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. (15) A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. (16) Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli. (17) I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanąłi przynębeni. (18) A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jeruzolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało? (19) Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, (20) jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go. (21) A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. (22) Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, (23) bo nie znalazły jego ciała, przyszy mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. (24) Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz jego nie widzieli. (25) A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. (26) Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? (27) I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. (28) I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. (29) I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. (30) A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamał, podawał im. (31) Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On

znikł sprzed ich oczu. (32) I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał? (33) I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, (34) mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. (35) A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba. (36) A gdy to mówili, On sam stanął wśród nich i rzekł im: Pokój wam! (37) Wtedy zatrwożyli się i pełni lęku mniemali, że widzą ducha. (38) Lecz On rzekł im: Czemu jesteście zatrwożeni i czemu wątpliwości budzą się w waszych sercach? (39) Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i popatrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. (40) A gdy to powiedział, pokazał im ręce i nogi. (41) Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli z radości i dziwili się, rzekł im: Macie tu co do jedzenia? (42) A oni podali mu kawałek ryby pieczonej i plaster miodu. (43) A On wziął i jadł przy nich. (44) Potem rzekł do nich: To są moje słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi spełnić wszystko, co jest napisane o mnie w zakonie Mojżesza i u proroków, i w Psalmach. (45) Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma. (46) I rzekł im: Jest napisane, że Chrystus miał cierpieć i trzeciego dnia zmartwychwstać (47) i że, poczynawszy od Jerozolimy, w imię jego ma być głoszone wszystkim narodom upamiętanie dla odpuszczenia grzechów. (48) Wy jesteście świadkami tego. (49) A oto Ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostajcie w mieście, aż zostanieie przyobleczeni mocą z wysokości. (50) I wywiódł ich aż do Betanii, a podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich. (51) I stało się, gdy ich błogosławił, że rozstał się z nimi. (52) A oni wrócili do Jerozolimy z wielką radością. (53) I byli zawsze w świątyni, chwając Boga.